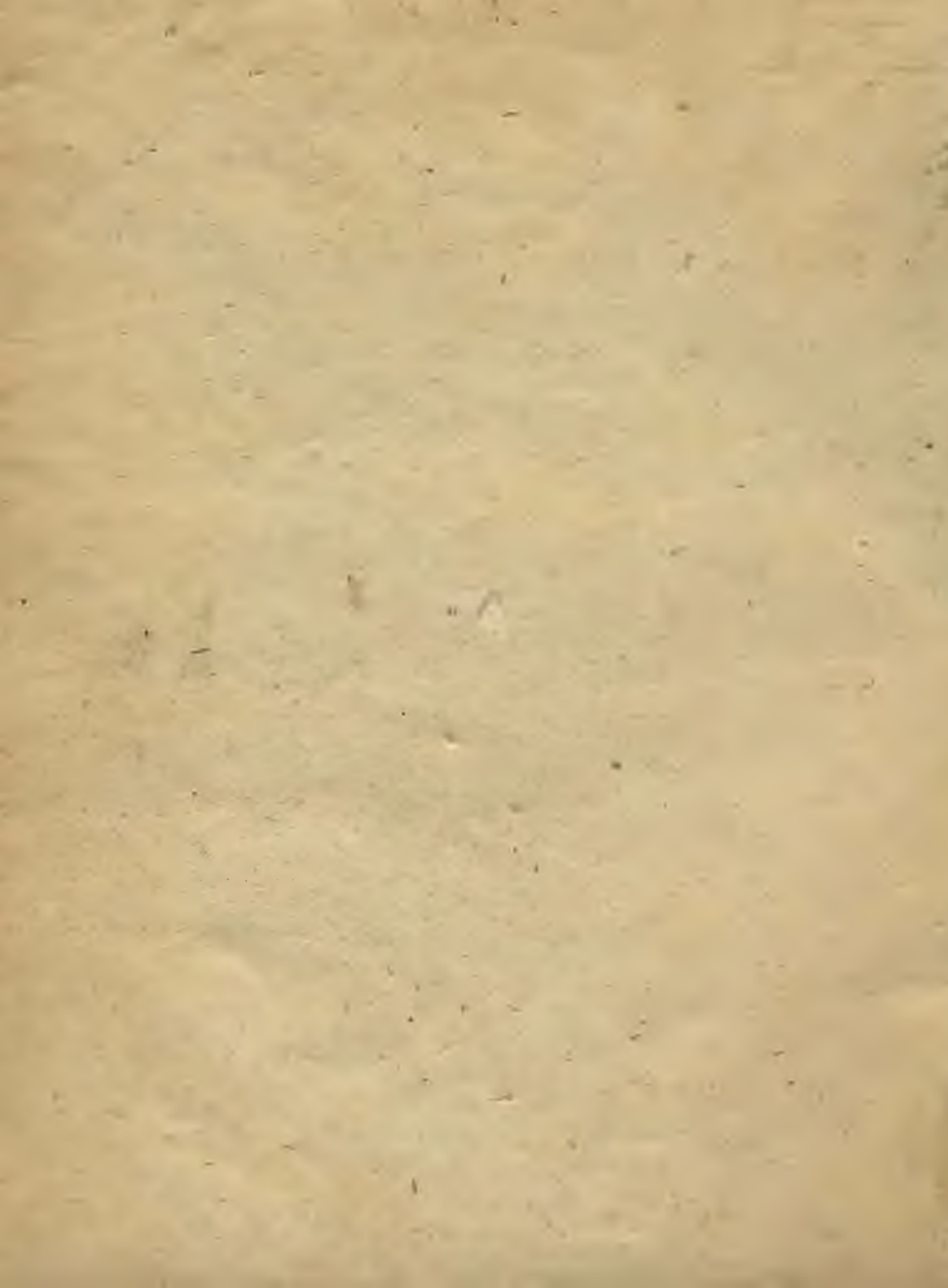


N^o 13



W O Y N A
K O Z A C K A
P O Z N I E Y S Z A .

Przez

N A I A S N I E Y S Z E G O

J A N A K A Z I M I E R Z A
K R O Ł A P O L S K I E G O
Y S Z W E D S K I E G O

Doparta / y skńczona szczęśliwie /
w Roku 1651.

S A M V E L A Z S K R Z Y P N Y T W A R -
D O W S K I E G O .



W L E S Z N I E
Drukował Daniel Vetterus.

220333 I



*Biblioteka
Zimbrak*

NALASNIETSZĘMŲ KROLEWICOWI
POLSKIEMŲ I SZWĘDSKIEMŲ

K A R O Ł O W I
FERDYNANDOWI

z Łaski Bożej
WROCŁAWSKIEMŲ I PŁOCKIEMŲ
BISKUPOWI.

A Znowuż y te, z swego Helikonu,
Cisną się Muzy do wászego Thronu;
Znowu się o te wąża otrzeć Szranki,
Snadź, że Krolewskie z wieku są kochanki.

Niedawno, (ieźli tak surowa miały
Odnieść Censurę?) Władystawá brzmiały.
Teraz nie wczora, Słońce przymierzknione,
Ale powiedza dziś wypogodzone.

Jákoli poyrzeza bezpiecznym w nie okiem?
Ktorego żadnym Cymmeryjskim mrokiem
Wieczor nie zácni, ani choć swe żagle
Wezamie Aquilo, zástoni tak nagle.

()*

Twoje

Twoie to Światło, y spot z nim ozdoba,
Zeby iakoście Náiśnieyszy Obá,
I Dom, y Sparta iedną wrodziła,
Jednaś wam y ta pogoda świeciła.

O tak z krwátwego obłoku dobyta!

Więc o przyczynę niech mię nikt niepyta,
Czemum tak śmiały, y te Kárty czemu
Máieństowi ofiarował Twemu.



Boyna Kozacká

Bożnienśka

Roku Pańskiego M. DC. LI.

Czesto mi to na pamięć z Brutem przychodziło /
O czym ani pomyśleć śnadź sie niegodziło /
Jesliże Bog na Ciebie. Ile myśl człowiecza
Wiedzac wszystko / y widzac / ma też iaka piecza
O rzeczach tu śmiertelnych / czyli los tym rzadzi
I samą procz fortuną. Kiedy nic nie bładzi
Cożkolwiek y na gorze / y okragley ziemi /
I w przepaściach / y Morzu / prawami sie swemi
Z początku wtwierdziło. Słońce swego toru
Nieuchybi na wieki / także y splendoru
Kieżyć stárożytnego / Ziemią czasów swoidy
Drodzając wydawa / y wielkich oboich /
Swywola Oceanów hąmuje brzegami /
Ogień pnie sie do gory / y z swymi wiatrami
Gdzieś w trzymaniu Aolus. Nasze jednak rzeczy
Dysponuje inaczey / kiedy / w czym człowieczy
Gwałt nawierży / ludzie zli w swoiey kwićna złości /
A dobrzy przepadają przy sprawiedliwości /
Cnota sie nie ratując ; kiedy tym nie sporo
Przez agresty / przez głogi / O wymaż iak śtero

BOG
złych
rzc
Nie nie
zaraz.

Wybić gore pozwala/ że z iednego Buie/
 Widzieć o to dopiero / á on rozkazuje
 Na wschod wšytek Beroko: Jáko z drugiey strony
 Od własných swych poddanych świežo osadzony
 Krol tak możny podawa byie pod iniecz Kátu/
 Ktore oraz żáłosne pácoryzmy éwiátu
 Dziéseyßemu widziane. Jednák zá rokáry
 Niedo żadney / á náwet czym iego ofiáry
 Przenaswietße stráßliwe/ Sakramentá w błoto
 A Kielichy miotáne / zda niedbáć sie o to/
 Piorunámi nie biąc. Aż gdy o tym myśle/
 A próżne po powietrzu zamki sobie kryśle/
 Cerze tey przypátruiać różney sie éwiatowey /
 Wybił mi to Chmielnicki w okamgnieniu z głowy.
 Ani ia iuż fantazyi iákich o tym marze
 Ani wiecey ná Bogá moiego sie skárze
 Záwße sprawiedliwego/ Ktory zlych imi wyży.
 Wzniesie wzgore/ tym ná dol sturbuie ich niży/
 A ná kštate rostraconey ná wiele sztuk skály
 Stłucze ciężko: W coż teraz iego on zuchsały
 Poßedł humor? W coligi z Turki y Tarary?
 Pożarte Prowincye? y zá termin stáry
 Stupow Bolesławowych máiaće sie krymy
 Nowe sádzić/ iedno w wiár / y znikome bymy?
 Wciékl z Hanem pospolu o Ktorem rozumiał
 Éwiat to przed tym/ że nigdy wciékać nie vmiál.

Chmiel
 nicki w
 swych
 nádzie
 iach iá.
 So elu-
 sus.

Albo iezli wciekał nād Tygryssa precy/
 To tedy nā tarczywych zabił nawięcy
 I porażał zā sobā w pogoni strzelając/
 Teraz sie nie obeyżrzał/ ale iako żając
 Od Melampa dużego tylkoż przestraszony
 Sukiem samym / nie wsparty/ ani pogoniony
 Przepadł wiatrem: Po Goryn/ y dalże Podole /
 Trupem niepomierzonym wrościwszy pole.

Przez cie wielki Alcido/ y przez śable twoie
 Żwyciestwo to zdarzone. Jākożkolwiek swoje
 Wrażatā fortunā niestāteczna śale/
 O z czego li przed światem pierwey cie pochwałę/
 Czyli/ ktora nierowna z Tobā niēt dzielnosci/
 Czyli z cnoty doznāney y sprawiedliwosci?
 Ktore cie tak beżesliwe przyniosły nam wieki?
 Że kiedy śło o termin iuż iuż nie daleki/
 I Łodkę tę oyczystā bez steru/ bez wiosłā/
 Śalā ślepā samopas/ Oceanśkā miosłā /
 Słońcemieś iej zāwitał/ Perseusz przed laty
 Gromiac Orszak Neptunow Corgony kudłatey
 Wziął maskarę/ Ty samym oprócz swym rumorem
 Porazyl te bestye/ że takim śażorem
 Porwawşy sie wciekli. Niech dwunastu omych
 Dawnieyszy wiek zamilczy prac Herculesowych/
 Boś ty wiecey uczynił/ w iednym sie past gāiu (iu.
 Lew Nemeiski/ w iednym Wieprz Arkadyiskim krā,

Krole-
 wska
 i
 pętro-
 se.

Czynnł szkoda. Ani ty nād Africe krokiem
 Przestapiles Anthea: Ani swym obrokiem
 Głodził inšey Kráiny / oprócz Crety sámey
 Wol stoneczny / y Hydra koto tákże jámy
 Wiecy swey niešzkodziłá. A tego Gultáia /
 Ile tákże pošetki máiac z zá Dunáia
 Przy Tatarskiey porędzie / nie iedná sie bałá
 Śiemiá y Prowincya. Owo ná tym stáá
 Niemal śáncu Europá. Jużem rozumieli /
 Że sie álbo nie rychło / álbo śmy nie mieli
 Zebrać nigdy ná Krolá y świetobliwšego /
 A woyna y pokościem oraz śczęśliwšego
 Po Wielkim Władystawie. Jákoż máto świátá
 Już mu śelo. Ty rownaś y przechodziś Brátá
 Kiedy co on zámyślał / y tylkoś był w progu
 Ták wysokiey Imprezy. Ty / nádźiciá w Bogu /
 Skończyś to niewatpliwie / y otworzyś oczy
 Nam dopiero / że nie mur Chiński iáki toczy
 Tych Poganow / nie błotá Laskie nieprzebyte /
 Ale śczere rowniny / y pola odkryte
 Známi ich roścináia. Záczyń iáko onym
 Śnadno do nas przepadać: Czemu wrażonym
 A nam do nich ták trudno? A zá tym zabiegiem /
 Nád Czartym / sie zdarzy Bog / wstánowiś brzegiem /
 A swego wybrodziwšy / Aethona po boki
 Sam Eurynu spróbuieś / iáko iest głęboki /

Dan znieśieś z nas stomotną / czy Wpominkami
 Czy iako ja nazowiem? Teraz pod vmbrami
 Siedziem sobie / bezpieczni za śabła już twoią /
 Ktorey wnet sie y drudzy samśiedzi za boią.
 A mnie zdarzyś / że inśych nie wezwę tu Bogow
 Z tym co powiem / dostąpić Pánstkich swoich progow.

Bo ten / ktory w tumultie / y tak ciężkim rázie
 Stanął pośoy / ku śczerey Szláheckiego śkázie
 Stanu y Condicyi / że nie miał bydź trwały
 Ani nigdy bezpieczny / záraz vprzedzaty
 Wśytkich o tym ná on czas pospolite śepty /
 Coż bacznieyśych wvagi / y bystrześe Concepty
 Głebiey nieprzenikały? A czegoż inśego /
 Czego sie kto spodźiewać mogł podobnieyśego /
 Do Chłopskiey dyśkrety? Ktora w swojej dumie
 Nastroźśych artykułow przestrzegać niewmie
 Aż gdy muśi / ani w swa śfore poćiagniona
 Bydź nie może inaczy / pośi ebarczona;
 Jáko gđzieś Prometheuś do śkály przyśkuty /
 Z obu śkrzydół nie będzie. Zaczym ten przysuty
 Ogień tylko do czasu zostawał w popiele
 Máiac wnet sie rozżarzyć. A nád inśych wiele
 Śkutkow nierpátrzonych tego to pośoiu /
 Ktory nád ten śtráśliwśy? Kiedy nam po boiu
 A tak przyśrych włoćzegách / powroćć sie belo
 Do swych nazad zgorzelieś / y przynamniey mielo

pod
 zboro-
 wski
 pośoy /
 co miał
 za fun-
 damet?

Obeýźrzeć

o Woyna Kozacká
Ow. żrzyć ich popioły / aż my miasto chłopom
Poddanych nam dopiero / iakichai Cyclopom
Okrutnych tam zastali / iakie stawiac czoła
Takie twárzy / iakoby nieználi nas zgotá /
Ani Páktá Zborowskie w myśli im postáły /
Oprocz iesli przez iakie tam Uniwersalý
Drogo v Chmielnickiego okupione dworu /
Poslušni Bydź musielí / nie iednáń z vporu
Tego ku nam składáiac / (Taká złość Sultáiom

Chłop.
sta
złość.
Kaz z poddaństvá wyzwutych) do swych sie zwyczaj-
Wroćć chćielí. X owšem nie tylko nie korzac / (iow
Ale sobie Drzedy y Starosty tworzac

Z Kuśi Bczerey / ktorzyby im sie sámym zdali /
X według nich sadzili. Jesliże przybráli
Niemierowey z postánych znacznych slug do siebie /
Kuyka sobie háyduka / y w tákiey potrzebie
Żeby Panich przynamniey nie vmarł od głodu /
Plug mu wolow / y cztery dali mierki stodu?

y goro-
wepczy
czyny
s niey
woyny.
Czym iáko vragáiac w násey nam tey doli /
Tak wiecey irytuiac / ze wšytkiey po woli
Wyzuc sie powinności y panščyzny chćielí /
Oprocz wzgledem postonu dáwać tam coż mieli.
Oco iesli nástąpił ná nich kto gorecy /
Aż bunt záraz / y záraz czterdzieści tysiecy
Kiełstromych nád byia / ktorzy ná kštatt z woru
Grechu wysynionego / po wšytkiego dworu

Wielkiey

Wielkiey sieni/ ná okrag Ukráiny cáley/
 Száforem sie rozsalí. Ták že niezostáły
 Dwory żadne/ żadna włość od tego pożaru
 Nigdziey wolna/ z ktorego nád soba ciężaru
 A przykrej oppressyi nie śmiał ani żionać
 Biedny Szlachćic/ z kąd snadnie belo týtó w spłonać
 Przytáionym ráńkorom. Ale iuż y iáwne
 Wszczynáły sie záboie/ gdy o liche strawne
 Kilkanaście zabitych slug Hetmáńskich legło/
 Czego gdyby y drugie grono niepostrzegło
 Ludzi táńże Kizżecych wypráwionych z szpotem
 Tożby ich nie minelo. Aż wnet drugie potem/
 O Chmielnickim nowiny. Kiedy sobie tworząc
 Kożne o nas Chymery/ á záwşe sie morząc
 Záwşe z soba/ y ze złym szforcuiac sumnieniem/
 Bał sie tego/ żeby mu zá tym wciáżeniem/
 Náşy długo pokoju tego dotrzymáli/
 A przyşedşy do siebie nie odwetowali/
 Szkod swych wzáiem. Oraz náń z Lithwa nástąpi/
 Ie gdyby poleżách/ Woysko rospuściwşy (wşy/
 Ná wşytkę sie swywola/ mniey ostrożne belo.
 Záczyń woláć vprzedzić/ y co go kórcieło
 Wyrzecć raczy/ niż w wieczney zostáwáć bojażni.
 Przetoż z Hanem ponowit stárych swych przyiaźni/
 Obiecuiać po morze/ y Gdańskie laterny
 Z támtych wşytkich Narodow iáśceć mu niezmierney
 Şeby

Chmiel
 nicki co
 tym czá
 sem ro-
 bi.

Zego
 prakty-
 ki.

Woyna Kozacká

233
Turczy-
nem sa-
mym.

Żeby wszystko potęga znówu mu się stawiał.
 Toż Posły do Turczyńa samego wyprawił/
 Wiecznym się ofiarując Bydź mu hołdownikiem
 Z Państwa tymi pospołu / gdzie swym się ponikiem
 Woda biała wykradłszy / rościła put Polskiej /
 Aż po Dniestr y Kamieniec z tej strony Podolski /
 Gdy weźmie go w obronę / y swoją potęgą
 Szczyćć będzie. Czego mu potwierdził przysięga /
 I znaczne dał zaślady ; Jakoż wziął odprawę
 Nie mniej sobie pomyślną / że mu y Butarę
 I Kaftan y Chorągiew Cesarz postać za to /
 A zarazem na przyszłe gotować się lato
 Sylistrzanom rozkazał / y wszystkim Narodom
 Poddunajskim na głowę. Dał y Woiewodom
 Swoie także Emiry Moldawskim obiemą /
 I który strzygił ó iako krwawymi oczemą /
 Świeżo na nas / dla siebie Korony wymknionej /
 Kącocego obękał / żeby z tamtej strony
 Brat się pilno pod Kraków. Czym iakoby dosiadł
 Gultay Bellerofoną / y wszystkie już pościadł
 Zdał się Polsce. Jeszcze mu do Imprezy takiej
 Tego niedostawało / żeby się przez iaki
 Związek nowey przyjaźni z pogranicznym Panem
 Którym spowinować. Jakoż o tym z Hanem
 Wprzód się zniósł / y Ordy przybrałszy ku sobie
 Kilkanaście tysięcy / nie w takim sposobie /

y Zospo-
daren
wolo-
skim
spowie-
nowace
nie.

Jaki

Jaki Kocha Cypryda / ani z gędownymi
 Świećcami y Symeny / ale żarliwymi
 Szczero Kumenidami / y ogniem czystości
 Wpadł bez wieści do Wołoch : Gdzie wbytko ro-
 zżemia spot y popiołem / tak Gospodarowi (wniać
 Przygnał do wst / że iegom uiał Tymoszkowi
 Dziewke swa przyobieć / nąznaczywszy w Jaseich
 Dzień takiemu Weselu. W których właśnie czasiech
 Seym Koronny nastawał / w gromadzie obfitey
 Stanow wszystkich / gdzie o tey biedzie pospolitey
 Y ciężkich angaryach / kiedy mowa bęła
 Chmielnickiego suppliką wcześnie przyspieśelą /
 Przez kogoś tam oddana. Wktorey poślakować
 Dał się zacząć / kiedy śmiał tego affektować /
 Prośać w rzeczy / żeby mu / nie dosyć w tey mierze
 Miał na vpewnieniu y Krolewstey wierze / (Bych
 Pakta świeżo Zborowskie / czterech co znaczyć =
 Poprzysięgło z Senatu / więc czymby pewniey Bych
 Bęł Bspieczon / w zakładzie ciż przy nim zstali /
 Oraz tego pokoju spot z nim przestrzegali.
 Z Ruśi wbyrkicy Unija y Łackie społecznie
 Rósćioły / y Klastory wywołać koniecznie /
 A żeby rych nie bęło z Szlachetą kłutni wiacy /
 Rokłazyi do zwały / Toż ich z tad co precy
 Wyrugować / y przenieść w Koronne gdzie dąliey
 Wnetrżności / y Krainy / A oni zostali

Seym
 in Dy-
 cębre.
 Anni
 1650.

Chmiel-
 nickie-
 go sup-
 pliki.

Contē
 ta iey.

doś
 impe-
 riola.

10 Woyna Kozacká
Wolni sobie po Horyn/ y z Powiáty swymi
Kijow/ Bractaw/ Czerniehow bety Kozáckimi
Już ná wieki. Inaczy gđzie sie to niestanie/
Prożne w tymto pokoju moga mieć wśanie.

*Jako
ieśt
przysia-
sa.* Ná co wśytkie ó iáko sarkna cieśko stany/
Hey tedyli takimi Chmielnickiego Mamy
Záwśe bedziem? Tedy mu pozwoliwśy tyle
Wśytko damy? ná iego zdrády y fortyle
Nic sie nie ogládaie? Czegoż w reyśaloney
Dumie y prezumpcyi/ tylko mu Korony
X Bertá niedostáwa? Kiedy zład obroná
X ludzie / y Com meat / y wśytká zastoná
Náśá z támtąd od Pogan/ y cáley Europy
Nam to wéźmie? A nowa/ gđzie Tyráńskiey stopy
Nieznáć nigdy/ po Wisle y San Ukráine
Sobie stworzy? Jesliżem ták wielka przyczyna
Bogu dáli/ zá grzechy/ y sprośne swe zbytki/
X że nas ták wśarat/ nie przetoż / iuż wśytkiey
Wylał ná nas nieśáski / áni vménionego
Ná czas tylko/ oddalit miłosierdzia swego?
Kiedy sie wśorzemy/ y wspomniemy sobie
Czymesmy sa? O ktorych nie ták w dawney dobie
Bał sie Ośman/ ze wśytká potega ówiátowa /
X Tryon sprzysiężony bet do ziemié głowa
Nie raz ieden: Kżeki áż zátarte stawały
Trupem rycho hultáiw/ y ieść iuż niechciały

Wrony

Wrony głodne ścierwow ich/ sobie obrzydzonych /
 Po plugawych widowiskach/ y palach natkzionych/
 Jlekoć sie porwali. Teraz że w tey sile
 Zruin naszych nabytey / zydzie mu sie tyle ?
 Nie cierp Krolu o Panie rzeczy tak niegodney /
 Wieś żeś wziawszy w Opiekę Narod ten swobodny
 C całym Krolem onemu / ani dzielić z nikim/
 Korona sie nie możeś / ile z Niewolnikiem ?
 Przypaś Niecz swoy iak znowu / y betili iakie
 Nagrodziwszy defekty / bezpieczeństwo takie
 Zgań śmieci tey wzgardzoney / niechay tak nie bry /
 X harda te suplika łakomie polykda / (Ká/
 Jest nas tyle / że Ziemią wszystkich niepożywi /
 Sa Młodzi / sa Mężowie / sa Starcy pocciwi /
 Ktorzy Ciąta poniosa / y co jeszcze kryia
 Chudych restow / odważa / á niech wolni żyia /
 Poydziem wszyscy ná głowe. Łaski tylko z Niebá /
 A twoiey prezencyi / y przykłądu trzeba /
 Ná cie patrząc / serce nam wroście y Męstwo /
 Zaczynam da Bog wesole odnioszsy zwycięstwo
 Dniepr swymolny wieżdżisz / Lotrá tego skroćisz /
 X pierwsza v Narodow sławe nam przywroćisz.

Taka skarga / te głosy pospolite bely /
 Do czego tajemnieysze Kády sie skloniecy
 Izdeb wielkich obudwu / procz ktorzy bliższymi
 Tego ognia / á już tam z ciężary sie swymi

Acco 3
 rqb 34
 indi-
 gnitas.

Weyna
 zaczyn
 autor.

Kozra
in dire
cta.

Długie przykrzac wloczegi / y niedze podrożne /
 Zwieźli beli / mieli swe wvagi nieprożne /
 Źeby tak nieożaleć / ile wdzięczney Źony
 A dziatek pozostálych / dla słabej obrony
 Albo ieście nie pewney. Ale gdy widzieli
 Bydź gruntowna / ná koniec y oni woleli
 Woyne mieć iuż odkryta / y vmierać w boiu /
 A niż sie báć / y w takim przepadać pokoju /
 Zaczyn niżby zá Dnieprem o tym ogłoszono /
 (Jakoż w Ukrách / nie woyna / woyny tey okrzczono /
 Ale zwykła obrona) y ná te supplike
 Dawby limitowana y krótka replike /
 Commissarze pod Kijow náznáčení beli /
 Jak moga swych wvodka / ktorzy przyspieszeli
 Ci szczęśliwi / Ale co zá Dniepr gdzie západli /
 Albo Sute daleko / mizerni przepádli.

Chmiel
nicki
iuz a-
pertus
hostis.

Bowiem skoro Chmielnicki máiac swe przebiegi
 W polszech wśedy / á náwet poráiemne spiegi /
 Aż w Krolewskich Pokoiách / o tym sie dowiedział /
 Záraz wśytkim ná głowe Láchom wypowiedział
 Nieśkanie w Ukráinie / kogo gdzie do reki
 Tylkoż máiac / ná próby / y wyimyslné meki
 Ich podawać / Kostożet przestę znówu mordy /
 A stráchy / y záboie / A co raz do Ordy
 O pomoc poseláiac / w przód ku Bráctawowi
 A Zabościcy liniey kazał Nierzánowi

Z poskłem swoim nastąpić / toż y sam gotował
 Wszystkie te aparaty / ktorymi wojsował
 Kół nas przed tym / a presto / trawy nieczekając /
 Chciał vprzedzić. Na co Krol także poglądając
 Źeby go tym zatrudnić / y na czas zabawić /
 Żima zaraz Hetmanom każe sie wyprawić /
 Tym precy ku Podolu / z Woyskiem quareyanym /
 A sam z drugim tym czasem nowo zaciągany
 Z Prowincyi y Powiatow Ochwała Seymowa /
 Miał nadciągnąć nie długoż. Na koniec sie głowa
 Kużyć wszystkim / rospisze Wiści generalne.
 A tak znowu śięły te / tak wielkie y walne
 Przyszło na raz wytoczyć! Nie iako Cyklopom
 Porwanyim sie na Bogi / ale przeciw chłopom
 Własnym swoim? Tak stawić / y Krola y zdrowie /
 Wszystko na śanie? W czym gdy wiek przysły sie do-
 Jako ważyć / y sadzić o nas sobie będzie? (wie/
 Źe czymżmy strąśliwi y Narodow wśędzie /
 A za piorun ostatni wyprawe te mamy.
 Kradko bardzo rušana? Teraz nie śarzamy /
 Ach nie czuąc podobno iako to nas boli /
 Nie znosnieyżby pilnując drugim tedy roli
 A pośietkow pienieżnych / Bez ktorych Mars za nie /
 Mieć żołnierzów tyle troy / żeby Bronić granic /
 Albo / gdyby za zgodą iednostayną Stanow /
 Nikomu nie folgując wyprawić go z tanow.

Wojs-
 kow
 dze w
 Ukrai-
 ne /
 Chwa-
 cyane /
 pier-
 wey.
 Toż się
 y sam
 Krol
 gotuje.

Aż rusze
 nie po-
 spolic-
 porzyn

O nim
 ludci-
 um.

A niż

Aniż wŝytkim przepadać / y gubić sie wzáiem /
 Snadź / álbo że podatki / á tak częŝte dáiem
 Skarbowi nieufamy ? Albo iáki mamy
 Smáć w tey wojnie / że sie tak ná nie porywamy
 Coraz sámi. Dopiero gdy podług sie woli
 Náŝey ŝtanie. O głowá drugiego záboli.

Hetmá
 w tym
 niepro-
 żnuie
 Polny.

Którym czásem / kiedy tu iedni wypráwuia
 Pod Choragwie záciężne / drudzy sie gotuia
 Ruŝeniem poŝolitým / iuż tam w Ukraínie
 Hetmáni nieprożnuia. A wprzód ŝwe rozwinie
 Polny znáki / gdy ŝłyŝy zárazem przy Kráiu
 Bracławia y Podolá z woystkiem ó Nieczáiu
 On zmierzał ku Barowi / gđzie ściagnienie mieli
 Náŝy Blisko. Zárazże przeciw mu bieżeli
 Dniem y nocą / y w Krásnym spadŝy bez rumoru /
 Wprzód go wyda. Jeŝcze Beł z poźnego humoru /
 Przy tedy dni Bachowych Miesopuŝtnym feŝcie
 Do końca niewyŝumiać / Gdy náŝy iuż w Mieŝcie
 Tumult ŝrogi uczynia / y acz / ŝkoro dotrze
 Uczu pretko, wypadŝy poteźnie sie potrze /
 A z Miáŝtá ich / wŝpáruie. Jednak porażony
 Od woystká w tym wŝytkiego / y w pul poŝtrzelony
 Ná Zamek aź wŝtąpi / gđzie przez te zuchfále
 Niepodobnym w pocem Brom' sie dni cáte
 Aż do ŝrody. Toż przez ŝturm ná koniec dobyty /
 Znaleziony ná stole kłimem przykryty

A zábi-
 ja ná
 smierć

Już bez Dusze. Żołnierzom miasto na łup dane,
A Potk / y z nim pospolstwo wszystko wysćcinane.

A ten ci był początek naszych tedy Nieszczęść /
Ten skok pierwszy / do pomsty y da Bog zwycięstwa
Nie długoż z tych hultajów / kiedy tak dobrego
Potkownika vtracił / nie miał nadiktorego
W woysku wszystkim Chmielnicki / co by mu y stawał
W woynie lepiej / y rady gotowszej dodawał /
Jakoż tey tu nieprożno / straży pierwszej trzymał /
Z czego poturbowany / iako sie niezdżywał ?
Koraz nie budował z powinienia nogi
Dalszej swojej fortuny / y na sercu trwogi ?
Kiedy nieutwierdzony jeszcze sie tu chwieie
W śietach swoich. Tu żadney niema iuż nadszćie
O Krolewskiej przeprawie naiego sie głowe
Porównać drugi raz. Wiec ma te rozmowe
Z soba samym. Hey tedyż nie moge inaczy
Jedno iuż tey widomey dawszy sie rozpáczy /
Żyć przez śable ? Tedy mi przyidzie sie ochynąć
A co padnie / miedzy tym oboim vstrzynać
Z tad Scylla / z tad Charibda ? Tam mie pal gotowy
Czeka Łácki / Tu także Pogánskie okowy /
A zastawa v Haná / czymby škod wetował /
Albo náwet y Krolá tym vkontentował /
Odestawszy w powrozie / owo iako linie
Żle fortuna / iedno z tad pewnie mie nieminie.

Chmiel
nicki z
tąd iá-
ko con
sterna-
tus.

Coś
sie me-
dytuje.

Coż mi tedy zostawa / iedno zguba swota
 Swolac pomieścić? niechay sie żadne nie zostola
 W fundamentach Kościoły / niech Miasta y Grody
 Popiołem sie posypia / y błota y wody
 Krwia zapienia. Wyczyne do gruntu zniszczymy /
 Y pierwey ia ruina swoja zawalimy /
 Tedy vmre dopiero. Y Bula we tedy

Kiedy zdrowie potoże / y głowe swa kiedy. (zwolac /

Appa-
 rat na
 te Woy-
 ne jego.

W czym Bedac wtwierdzony / Furiy wśytkich
 Z piekła sobie na pomoc / y co nie wesoła

Nocich rodzi / y ktore za on dawno przeżyły

Grzech Promethow / po świecie rożno sie rozefły /

Y napierwśey niezgody / Woien wśytkich Miatki /

Y pożeraiącego na wieśce dostatk

Zbytku na raz / za którym chuda idźte niedzaka

Głod / strasunek / choroba / y nad ktora Jedza

Gorba iuż Bydź nie może / zażdrość strasowliwa

Z cudzey doli / y boiaźni / y rada pierzchliwa

Nimno inśyich tak wiele / ktore sam zostawit

Sobie Kocyt. Do Polski oboiey wyprawił

Wierne swoje naczynia / Obron przepatrujac

A także swym przybładem na Pany buntuiac

Chłopy wtasne / komu by taka wolność mieta /

Nade wśycko do Porty / y Krymu poseta

O pośietki napiliśey / tym vbespieczaiac

Ze Krol same Germany tylkoż posetaiac

Appa-
 rat na
 te Woy-
 ne jego.

Na tę wojnę / ochwalił trzydzieści tysięcy
 Wojską z nimi: A też go nie może być więcej
 Z Królestwa już wszytkiego; Bo ci co wytrwali
 Zbierać się obleżeni / wszyscy zumierali /
 Niedza tamta strawieni. Dzieci procz a Starczy
 Niedoleżni zostali. Zaczym ięzli zdarczy
 Kiedy się okazują / nigdy iako teraz
 Lepsza nad te. Ile już doświadczymy nie raz
 Serca ich y humoru / że niż się zgromadzą /
 A z domem pożegnają / y pierwej narażą
 Nic / iako ich rozsypać / będzie śnádniejszego /
 Ile względem wielkości wojską spot naszego /
 Ledwie się być dziesiaćiom iednego dostanie.
 A razliten przegrają / nic ich nie zostanie
 Więcy potym / ani się poprawią na wieki.
 Skąd cokolwiek od Dniestru po Rodan daleki
 Ścieżki Łackiej około zawięra się wszędzie /
 Wszytko to Otomáńskim pospolu z nim będzie.
 Tylko by przyspieszeli. A taka przynęta
 Opoiwszy Pogaństwo / Impreze zaczęta
 Swoje skończy / y zaraz gdzie mu się fortuna
 Ta niewiedzie / z pościelki wyprawi Bohuną
 Znacznymi tu Winnicy / sam za pora czeka /
 Która ile Tatarom ięszce z tad daleka.

A Herman z pod Krásnego / za tymże faworem
 Posłużoney fortuny / iakim zwyczaj torem

C

Jśc

Herman
 tu Dn.
 strowi
 się ma.

Jego
sukcesy

Iść zwycięscy / podnieście Tryumfálne znaki
 I nigdy nieznaydując zátargi nijakiey
 Moráchse / Czerniehowce / Szarograd wyczyści
 I hultajskiey tey faryny, nie bez z tad korzyści
 Znácznych wśedy / ile polk z Chorażym Kieżecy
 Spadły nagle / w Jampolu zdobel sie nawiecy /
 Gdzie y Jarmark / y belo apparatow wiele
 Na niedostę z Tymoskiem tedy tam wesele
 Do Jass gościom ; Skad prosto / iakoby wiel wianki
 Gdy szczęście sprzyjaśliwe / do ostatney Ścianki
 Nad Dniestrem już przyciągnie. A tu Czerniey śietá
 Z Wodzem Alexandrenskiem zawártá sie Betá /
 Nad inne okoliczne twierdzy tey vsáiac.
 Jáko nášych postrzega w miásto już wpadaíac /
 Niepodobnym nawalem tu nim sie wysuna
 I zrázu / zá przychylná złości swey fortuna
 Potężnie im odepra. Jednak popędzeni
 Do Miásta w tym drugiego / trzy dni tam zamknieni
 Dużo sie otrzymáli. Na koniec z tym przyšla
 Że acz zgwałtu poddawać ieſzcze sie nie myśla /
 Ale ieżli Winnicá swoich nieobroni
 Gdzie czuli o potędzie / nie beda y oni
 Tak vporni. Bo cożby czynili inſzego /
 Jedno sie tu chcąc zbáwić / czego wnet gorſzego
 Doczekali od owych. Przetoż niechby głowy
 Pierwey sie dopinali. A tu ich gotowy

Lubo
nie dłu-
gie

Czeká poklon. Jákož sie Hermanowi zdało
 Przypaść ná to. Ile gdy y nášych nie máto
 W tych odwagách ginelo / y žeby tym precy
 Pospiešył ku Winnicy / gđzie co dálej wiecy
 Źgráie tey przybýwáto. Dáczym tam rostaže
 Podnieść znáki / y przeciw Míáštu sie pókaže
 Záraz z woyskiem. A Bohun wiádomość te wżá-
 Dmkníe do Manásteru / y tam sie zamknęwšy (wšy.
 Nie tylko že obroni / ále nagotowe
 Nášych wniki nárazi. Gdy w tym przez šturmowe
 Dobydž go chcec zápedy / y Boh zastápiiony /
 Pod ten czás Aquilonem twardo vřtalony /
 Przebydž sucho / podćiete wrwały sie lody
 Gwałtem wielkím podniami / nie bez znáczniey škody
 W woysku wšytkím. Bo niemal dwie Chorągwi
 X Wodze ich pospołu ó nád inře śmiáte
 Źbrady te włowiely / Jáko Cerkáškiego
 Ź znákomitřych Kiřielá / y Źytomierřkiego
 Stárostę Tyřkiewicá. Sam wpuť zálamány
 Bráćławřski Woiewodá ledwie rátowány.

Wła.
 Źych
 pod
 Winni
 (całe co Cla-
 des.

A rák / ktora nawiecy zwykła tedy mylić
 Kiedy służy fortuná / poczetá sie chylić
 Nášym bázgo / y lubo ná to sie zuchfáto /
 Źe Cerkiew te osádza / y Míášto zapala /
 Jednář šturmem ilekroć o nich sie pokuřa /
 Nie bez wředy karania vřstepowác muřa.

3k9d
ich cyro
rata

ku Ba
rowi
nazad.

fuga
confi-
mulis..

Aż dośędę zięzykow/ czemu tak zuchfale
To hultajstwo/ że woysko z za Dnieprza nie maie
W pośietkach mu przyspieża/ przeciw im Starosto
Bractawskiego wyprawia. Ale y tam chłoste
Dobra wzięli/ ná pierwszym / w Lipowcu potkaniu
Z Gluchem ich Polkownikiem/ że w tym zamieszaniu/
Máło sie co potarfy/ porzuca y wozy /
X korzyści zdobyte/ á w same Obozy
Goniących náprowadza. Ná huk záraz ktory /
Tylkoż sienieprzyiaciel pókaże/ w tym z gory/
X wszyscy sie nieopra. Jáko gdy zdaleká
W lesie boiázliwego vstráfy człowięká
Zgraiá wilkow/ choć nie tak bywa ich wiec wiele //
Także y ci strwożeni / gdzie im strách vścicle
Kurypy pomotane/ y trwogi národza
W oczu Hymer bez gwałtu żadnego vchodza
W niezmierney Confuzyi. A bełoby gorzy/
Gdyby tedy oráney niepowracał zorzy
Wiśniowiecki ze stráže/ y w tak pilney dobie
Cokolwiek ich vtrzymat/ że wždy przyść ku sobie
Mogli zátym/ y vwieść przynamniy armáte/
A to Bog sam vchowal/ że w te Alternáte/
Jáko przed tym niewpadli. Lubo ktore mieli
Swoie dotad zdobyczy/ tam ich ożaleli
Márnie wśytkich/ pospolu z spiżá y wozámi/
Czym owych zabawili. Dosyć że tak sami

Kiżte
w. snio
wiecki.
Dye
mire
saluat
rem.

Wskrośali do Baru / gdzie sie z niepogodnym
 Biedząc Niebem / y w Kráiu nade wszystko głodnym
 Długo wytrwać nie mogąc / dawşy coś Jamkowí
 Ludzi wiecy / pošli z tad / wciąż ku Kamieńcowi.

Dni tedy nasławáły nášego zbáwienia
 Krwáwie dokończonego / gdy sie świat odmienia
 Po żalobách Krzyżowych w ozdoby swe nowe /
 A Bórankiem nagradza pošly czterdziestniowe.
 Náś Oboz zgromadzony ledwie w tym othmiecie
 Stał pod Niebem pluśczącym / przy takim sie świe-
 żimna procz kontentuiąc / y chuda farynā (ćie
 ż żioł łobodnych. A my tu / gdy oni tam gina /
 Nowin pierwşych z Krásnego smákiem opoięni
 Mniemamy że zwycięstwem tym iuż ponieśieni
 Wpuł Dniepru gdzie bobruia / y ná kart samemu
 Biorąc sie do Czehryna / dotąd Chmielnickiemu
 Ostrza śable; Ile co Warty tu y Przosny
 Przyleglişiny okolo. Hey nie tey to Wiosny
 Woyna będzie? Ani te choć o nich tárcháia
 Wićci trzećie wynida? Dawno iuż lataia
 Te stráşydlá? A náwet luboli nas ruśa
 Tedy po nie? y tylkoż podátki wymuśa
 Subtelnościa rákowa? Toż kiedy poślóca
 W głowę wşytkich / od Wisty / albo Sanu wroca
 Skupić sie nam nie dáiąc? Záczy w tey nádziei
 Namnię sie niegotuiem / y kórczy w kolei.

Náşy
 pod Ba-
 mieńce

A tu co
 są ru-
 mor o
 nich.
 conie-
 stury
 oraz.

Moie

Woiwodztwo swych ná Seymie ná pierwszym Beli
 Authorámi do tego/ samiż opuścili
 Kece teraz. Aż y tektore vchsalone
 Woyská świeżo / ciągnieniem długim zabáwione
 Nie bárdzo pospieszaly. Dopiero gdy głowa

Krol z
 Warša
 wy sie
 ruszy 13
 Aprilis

Słyšac te cyterate škodliwa Woyskowa
 Krol sie ruszy/ pobudzi wszytkich swym przykłádem/
 Toż ktore sły sironámi/ y przodkiem y žádem/
 Chorągwie sie posypia/ Toż wwierza y ci/
 Ktorzy tylkoż czekali trzecich owych wiéci/

Toż są
 ciżne
 woyska

A máloby co tyle sercá tedy mieli
 W Izbie sie ich nápierác/ zostać niewoleli/
 Że z takim sie ná koniec / y wozow y Koni

y rusze.
 nie po-
 spolic
 perym.

Rusza hurmem/ Jáki kto w pierwošpy żádzwoni
 Gwałt ogniowy/ Albo gdy Neptun swym Trydenté
 Morze wielkie pokłóci/ wszytko z fundámentem
 Miece sie pod obłoki/ Poczułá ten ná dnie
 Śmiá teten / y żáraz záwetá škarádnie
 Z Mieškáncámi swoimi/ niošac (ách) te gošcie
 Poktorych Chleb/ y trawa/ długo nieurošcie.

Trápy z
 pod Ka-
 miéná
 Ku nie-
 mu sie
 mája.

Kiedy nášy Obozem pod Kámiénicem stóiac
 A głodu sie y nedze wietšey swoiey boiac
 Pošielkow tych czekáli. Aż z Wołoch przybiega
 Tá wiadomošć/ y sam ich Gospodar ostrzega/
 Żeby mieli w tym czásie ná wielkiey sie pieczy/
 Kiedy świeżo Chmielnicki bronić chcąc odšieczy

Z Krolem sie złączenia / przeciw im wyprawił
 Woysko mocne. Tu Hetman żeby w przód wybawił
 Niemce z Báru / ktorych tam / kwoli był obronie
 Zamkowej pozostawił / także wracze Konie
 Koryckiemu vderzyć / y wpuł iuż zginionych
 Z tam tad rekuperuie. Sam po ponowionych
 Tychże znou awizách / co lekczye wozy
 Z soba wziawszy / Gdzie z Krolem iuż sie też Obozy
 Generalne ściągaty / wciąż ku Sokalowi
 Poydzie prosto. A zaráz spodziewani owi
 W tropy gości / Jedną go iuż tam niezaławszy
 Pod Kámieńcem / Demko Wodź z sámyim sie przebra-
 Kozackim Komornikiem y kilka tysiecy (wszy
 Ordy przedniey / wyprawi po nim sie co precy /
 A przeprawiajacego náw wszytko mniemanie
 Zaiedzie v Kupczyniec. Wiec skoro dostanie
 O tym pretko ięzyka / z tych ktorzy iuż beli
 A máto sie nie wszyscy owdzie przeprawieli /
 Oprocz Wozow / y lożney z soba Czeladzi /
 Chorażego z gora z Bráclawskim zasadzi
 Pospolu Woiewoda / Toż iáko ná owe
 Vderzy nieprzyiaciel tety Obozowe
 Pracuiace z przeprawa / y wiachawszy ná nie /
 Jáko kiedy burzliwa nawałność powstanie
 Trzode pastierz strwożona po moście páruie /
 Ná tam te sie koniecznie strone przeprawuie /

zaiacha
 ni pod
 Kup-
 czynca-
 mi od
 Boga.
 kw.

Pamię-
 tno po-
 co ich
 klęka
 Edzic 184 pr.

Gdzie nąszy snadź nie mogąc zbawić się inaczey /
 I forteluli / iakieyli vmyślnie rospaczy
 Wozy swe y zawady / ktore mieli pala /
 Czym tak następuiace Poganiństwo ośala /
 Że mniemaiac / By w rzeczy samey vciekali /
 Ża nimi się rozsypia / y vniosa daliey :
 Aż tu z boku Choraży / iako wystrzelony
 Grom z obłoku / aż z drugiey obrociwszy strony
 Hetman woczy / taki im potężny wstret dādza /
 Że gdzie indzię nie mǎiac / w owęż się vdadza
 Włotą nazad / y po nich topiac się strǎśliwie /
 I sǎmych porażaiac / wielka niewatpliwie
 Kleske wzięli / Ile z tych co po tamtey stronie
 Bili iuż za przeprawa / wiele ich potonie /
 Miedzy ieden ktorými Murzǎ znákomity
 Tǎmże tonac / od drabǎ prostego dobyty
 Podał rece / y sobǎ znǎcznie te ozdobił
 Pǎmietna Victoryǎ. Atoć dotąd robił
 Żołnierz nǎs w Vtrǎinie z Wodzem polnym swoim /
 Kożnym Niebem trapiiony / przy ścześnieu oboim
 I Sukcessách nietrwǎlych. Ża takie przewagi
 Godzięńby Argiraspid, y złotem odwagi
 Że nie tylko zachował zdrowie pospolite /
 Społ ze swoim / ale przez trudy tak obfite /
 I nedze nieskończone / y straty / y škody
 W ostatnich Substancyách / potamał te lody

Jh 3ǎ
 ro po
 chwala

Роско-
ши зно-
у.

Krolo
 pod 800
 Kalem
 80yda
 12 Mij.

26
On że mu sam nietylko stanął swa Osoba
Ale ludźi kilka set przyprowadził z sobą/
Wielką tedy ochotę. W takowey potrzebie/
Wylać oraz fortuny/ y wszytkiego siebie!

Oboz
tamże
pierw-
szy.

A już sie też co dalekcy rozposcierał Herby
Oboz wielki. Ktazę bel w nadziei napierw sę
Siem Kustich Woiewodą/ y wszytkich pragnieniu/
Żeby Woysko zbierać ktorego zbawieniu
W przod powinno/ y on sam doświadczeniem długim

Ktazę
p. wo-
iewodą
Kusti
iako jest
przyjaty.

Kdzielnosćia wojenna/ iakoby sie drugim
Wrodził Annibalem Imieniowi temu/
Przybel do nich: Jakoż ich żądaniu takiemu
Przeko potym wygodził. Po nim/ albo przed nim
Kto wchodził do Obozu/ w którym czy poslednim

Ná máto mi wyliczać? Bo beli tu wszyscy/
X co Wisty poczatku/ y co wrotiey bliscy/

Tę
wszyscy
promi-
słuc.

X Obry/ y Notości/ y Pilce y Marty/
X Narwie/ y Prypce/ aż gdzie Dniestr wyparty
Zgor Karpaczych powstawa. Beli w przod Hermani
Marszałkowie/ Kanclerze/ y inшы przebrani
Drzednicy Dworowi. Bel wszytkiey Korony
Senat z Krolew pospołu y kto wrodzony
Tylko Szlachćie. Tak że sie pogranicznym zdáło
Nam samśladom/ iakoby w Polšce bydz nie máto
Więcy ludźi/ Tak ziemię Kwiatu pozbawione
X boki y granice wszytkie obnażone/
Jakoż kto z pozostálych kiedy rzucił okiem
Po wielkim iey okregu y kraiu Herokiem/
Máto widział/ procz Kieży po Kościolách tyle/
A gmin ślaby tulacy podich sie Ażyle:

Cera
Orzysta
pozostala
iá tedy.

Na czym iednak fundament / y woyskowe stało
 Zdrowie wszytko / coby w tym z Chmielnickim sie
 Albo gdzieby obrocił / pewney dotad o nim (dżiako/
 Wiadomości nie było. Wiec Ochoczy po nim
 Podiażdem sie wyprawia na kilka mieysc różno/
 A pierwszy był Kalinski / ktory sie nieprożno
 Z Chorągwia swa powrócił / Jezyką dostawby.
 Gdzie Chmielnicki o Krolu snadź sie dowiedziałby
 Kuśonym z pod Sokalá. Impreze tak roczna
 Sobie vprzadł / żeby go przez iaka poboczną
 Napadłby Inkursya; niżby sie zgromadził
 Z Kuśeniem pospolitym / pierwey gdzie osadził
 I rozewiał na dwoie / Kwoli właśnie czemu/
 Nocy ani trudowi folgujac żadnemu/
 Podolskie otworzone przepadłby już pola
 Z te tu stronę Obozem stanął Tarnopola.
 Ale skoro postyłał nąd swe spodziewanie
 Krolá bydz w tej potedze / cofnął niemiešťkanie
 Nazad ku Zbáráżowi. Jáko kto zdaleká
 Widzieć zda sie mátego w postaci człowieka/
 Lecz skoro sie przybliży / aż mu przed oczemá
 Stanie Otbrzym. Zátymże iako nie był dwiema
 V sam stráśny Herkules / czekać Hána myśli/
 Z Tátárámi pospotu. Ktorzy żeby przyšli
 V nas to pod watpieniem / albo ieżli co ich
 Ma przyść / tedy nie wiele / májac inšych swoich

Kalin-
 ski o Ch-
 mielni-
 ckim
 wieść
 przyno-
 si pier-
 wszą.

Ktory
 pod
 Tarno-
 polem
 26. Ma-
 ji.

Nad kartiem nieprzytaciot/ A tego dowodza
Zgodne wšytkich iezyki! Ktorych tu przywodza

Podiaz
dy nasze
succe-
dunt. 3
lastki
Bożey
wšedy.

Co dzień wiele / y tyłkoż nasze ktore kiedy
Podiaždy sie wychyla/ nie bez znacznych wšedy
Korzyści powracają. Z takim sie obłowem
Kozak Jandżut popisat: gdy pod Początowem
Zbiegšy czate hultaiow o świtaney dobie/
Na swych paśach bezpiecznie koczuiacych sobie/
Kote ich przyprowadził. Oraz z odniesionych
Kam tam kilku/ potwierdził nowin tych nie plonych

Druga
o Ch.
mielni-
ckim
wiadom-
ość w
Zbawar-
zu 30.
tegoż.

O Chmielnickim w Zbárażu. Wiec że tak daleko
Przyśedšy komonnikiem/ y pretko y lekko
Co wietša pod Zbárażem (o dluogo nieplodnym
Po swym tak rok Brzemieniu)/ w mizernym y głodnym
Stanat mieyscu/ Już ktore zwykło lichy psować
Woyska napoteżnieyše/ poczyną werować
Głód go stogi. Za tymże gdzie życznicyšy czuie
Kray zostawać/ poteżne czaty wyprawuie
Tám po żywność/ ku Dubnu/ zwlaŝczą y Luckowi
K dalšemu Polesiu. Zdało sie Krolowi

Chora-
ży Ro-
ronny
wychy-
dzi na
pod.
iazd.

Passy im te zastąpić/ y z tad proŝacemu
O te Sparte vmyślnie / każe Chorążemu
Z Polkiem swoim / y kilka Kot supplementowych
Poisć w te droge. Sam takżę do wpul już Czerwco-
Zni minionych/ iako tu stoj pod Sotalem (wych
Na wšytkich oczekuiac. Z niematem swym žalem

Że ktorey wiec / á ile ná woynie / nagrodá
 Kzadko powetowana / tak drogá pogodá
 Prožno mu wplywátá do czego czynienia /
 Kiedy iuż nastápietá porá bez watpienia
 X trawa w tym Tátárom / Wraz miáły owe
 Stancé dobudowane mosty Dunáiwie
 Co iákoby vprzedzić / z lepšá belo ráda /
 Nizli sie te Bátancze nieškončzone zádá
 Nikt niewatpiť / Jle go / došad te zmierzáia.
 Šadze wšyťlich / sámego tak iuż blisko máia :
 Ma byđz pretko ta šielá gwałtowná záváda
 Sobie sámey / y z furyi pieťielnych gromáda
 Nedzá spolná przytachnac / y głed / y przyťrošć
 Wiele inšych Niebiešskich. Jle z tey drogošć
 Ktora sie iuż zámizetá / že o bulke chleba
 Wáżyć sie / y zábijác drugim belo trzebá /
 A to zaráz z poczatku : Což iežli to poydžie
 Wdálšá zwłoke : Nie tylko že woysko nie doydzie
 Dniepru zámierzzonego / ále wpuť wstánie
 Bieda swa zwoyćkžone. Šatymž to stánie
 Šeby dálšych nieczekác / ktorzy álbo krzywo
 Czyniac sobie powoli / álbo bli leniwo /
 A z tym Woyskiem / ktorego y tak moglo wiecey
 Z Wciwodztwy bližšymi / nád što byđz tyšiecy
 Rušyć sie ku Sterowi. Tož bedac w tey drodze /
 Zwola wšyťkie do siebie znáťomitše Wodze.

Krol
 pod So
 Palé te-
 feni

z tych
 przy-
 czyn.

Tandě
 rušy sie
 báliey

X 3ni 15 lun.

Brose-
rest. w
ciognie
nu do-
zer.
y fary-
ga cis-
ska.

Z nimi o sposobie ścia komunikue/
 I porządkow woyskowych. A samie bykuie/
 Sam Beregi przeniká/ nie bez podziwienienia
 Kothmisteczow starożytnych/ oraz naprzykrzenia
 W tym dżiele nie bywały. Lubo w tey wielkości
 Do tak prettkiey nie mogac przyść doskonałości/
 Bez defektow nie bęto. Ile na noclegu
 Pierwszym záraz; kiedy po obudwu stron brzegu
 Lgniacey iedney przeprawy/ Woyská sie rościawşy
 W mili z soba stánety; Tak/ żeby dopiawşy
 Nieprzyiaciel owemu / togo posiełkowác
 Śádna miára nie mogto. Śáczym przeprawowác
 Przyşto sie im do siebie/ z niemáta faryga/
 A odtąd iuż ziednoczyć iednostayna liga/
 Boki wşytkie y tety zástapiety soba
 Ruşenia pospolite. Wiec co bęto próba
 Sercá ich y humorow/ z iedney lekkiey zwády
 Wşezal sie tumult/ áż záraz iáko gdy Tryády
 Zapustne posálecia / wśtanie w woysku trwoga/
 Jáko by nieprzyiaciel w Obozie dla Bega
 Już iuż bydź miał. Co tomu poczewşy od Broni
 Mogto bydź ku porwaniu/ do strzelby do Koni
 Krwia sie gwałtem. Poki sam obieżdżáiac strážy
 Hetman wielki nieşkoczy/ áni im rozważy

Trwo-
ga Obo-
zowa
18.
pod
Brána
mi.

Ne seda Tak próżnego impetu. Śład piatym noclegiem
 ia prę- Nad Sterowym z tey strony Oboz stanie brzegiem.
 rko

Niż potym się przeprawi. Jest nad nim Miaszeczk
Wpuł leżące Wotynia / zowa Beresteczko /
Liszczyńskię familiey / nie tak przed tym sławne /
Jako już dziś daleko Canny starodawne /
I Choć im nas przechodzi. Bioriem tu gie w tyle
Czy nasze widziały / i takich Termopile
Ani liczel Marathon / choć wszytką tam sielą
Europy y Azyi Betą się skupielą
I przyiaźdu tu naszego / drogi ma gorzysze
I rboczy garbate / po ki przeżroczyse
Legi się otwierają Sterowych około
Niszych brzegow. I południa pogląda wesoło
Ná Prunską Piramida / y gąie zielone
Żimie zawię. A ná Wschod iako vrodzone
Pole ma Obozowi / kedy z tamtey strony /
Po długich bel w wagać potym przeniesiony.

A tu Gandzà ięzykà znaczne go przywodzi
Dając znać o Chmielnickim / iako go dochodzi
Pošta gesta o Hanie / że ma bydy gdzieś blisko.
A to mu tam Zbarastie już się stanowisko
Przykrzy bardo / kedy Czern vmieta na powal
Głodem cięskim strapiona. Wiec żeby zachował
Co znaczniejszy przynamniey / kazał ich z Obozow
Dla powietrza odmiány / dwieście wielkich wozow
Wywieść chorych. Tegoż dnia y druga przyspieży
O Chorążym wiadomość / z czego się wcieży

Pod
reflec
tiam.
20.

Tego Si
tus
y
spesob
nosć
mie; scá

Kedy
Oboz
stanie.

Trze
cia o
Chmiel
nickim
wiadom
osc.

Także o
Chorą
żym
22.

Woy

refekcy
y pocie
bna
woytku

Woysko wszytko, że kilka napadły tysięcy
Kozaków pod Otyka, samymi ich nie wiecy
Poraził swym rumorem. Snadź w ostatnim belu
Już terminie / y wietrza część z niego wstąpiła
Pospolstwá do fortece; Miasto piękne / spotem
Książcey fundacyi / z kosztownym Kościołem
Wtup podając hultajom: Aż skoro zaśtynie
W tym Choraży / y Orły świadome rozwinię /
Wciekli go niewidząc. Zarazże za nimi
Strzałkowskiego wyprawi / który nad niskimi
Dośledży ich brzegami. Ikwy zaślapioney /
Nie tylko że pogromi / ale porzuconey
Wiele spiżę zdobędzie / y więźniow y Koni /
Procz co w samym poboju / albo ich w pogoni
Padło trupem. A taki dawszy wstret zawodom
Pierwszym nieprzyjacielskim / prosto się ku Brodom
Weźmie swoim / o boki niemal ocierając
Chmielnickiemu samemu. Skąd tu pospieszając
Odda te Victoryę, iako ktora iemu
Od poddanych należy / do nog Pánu swemu /
Ża znać nieomelony / iako przed pioruny
Pierzchaia Bystkawice / wietšej wnet fortuny.

Krol y
tu solli
citus.
że pro
żnuje
doga.

Ktory y tu czekając wszytkich się ściagnienia
Stał kilka dni reśliwy. Nie bez podziwienia
O Chmielnickim w zbarażu / tak bliskim bydź słysząc /
Czemu czego nie robi? Czyli iako dyśać

W Jámie lis przytáiony/ nie wyrzce sie ráżem
 Żsámeý desperacyi? Jákoż to zákazem
 Srogim swoim warował; żeby níkt po owych
 Czarách niepowiedzionych/ z Bránek Obozowych
 Pod gártem niewychodził; Snadź o bliskim czuic
 Już Bydź Hanie / y zá tym spot sie z nim gotuic
 Po Zborowstku nástąpić/ tego chciał Koniecznie
 Utaic przed nássymi. A mogł bel bezpiecznie
 Czego dopiac znácznego. Ile w tey niesprawie
 Tedy / y Confuzyi: Gdyśmy o przeprawie
 Sámeý mowiac / tyle dni kóstawnych stráćili/
 A niżem sie ná koniec wšyscy przeprawili/
 Pierweý chcieli dopinác krzywd y wraz swoich
 Z Krolew onie targuic. Już ná kárkách twoich
 Wolności ó Balona! Nieprzyiaciel wiási/
 Rdzeń álbo iutrzeyšy/ álbo iešce dziesi
 Stáwić go przed oczemá. Ty wiedzieć chceš czemu
 Niemcom wiecy/ á niżli Narodowi swemu/
 Krol sie vsa? y czemu tymi ták hárzáio
 Po strážách/ po posłuchách/ owych ochrániáio?
 Czemu sprawiedliwości/ Czemu niemaš miáry
 Ich swywoli? Ináczy niebedzieli káry/
 A rzodu w tym/ niepoyda do przeprawy gwałtem.
 Táł kiedy siemiešali/ Jákim kumiec kšattem
 Morze wielkie poczyná/ áž ich Krol przez Pošty
 Wdólyše do czásu. Záczyń sie te zniosty

Targi
 przy
 prze-
 prawie
 náss.

y niew-
 czesne
 guer-
 monie.

Co dni
 zabawi
 lo kłsa

Siety niepomierzone w ieden Oboz wielki /
Pieć dni sie przeprawuiac / Dozor przy tym wśelki
Dążyty od Hetmánow / żeby w kupie takiey
Ná rzadzie y czutości nie zęsto nijakiey.

A tak / kiedy Woiewodztw tym czasem przybeło

Krol
iandé
russye
sie chce
daley
27 lun.

Swieżych kłtá / y miescieiedno nieznosiło
Takiego iuż náwatu / y gromady ludzi /
Krol zwłóti niecierpliwy / że Chmielnicki mudi
A waha sie tak długo / przeciwo mu ruszenie
Jutroż ráno wypowie. Aż iákis powienie
Máły zrázu rumorek o przybytym Hanie
Do niego iuż pod Dbaraż / aż nád spodżiewanie
A Bpieg w wieczor przybieży / z iákim w prześła
Tryumfem iest przyiery / Tylko co pogode (Srode
A czas swoy vpátruie / russye sie wnet máiac.

O cym
pro &
contra
ratio-
nes cer
tant.

Wśyscy tedy rádzili / żeby tu czekaíac /
Dáliey sie niepomykać / A zwałęczą przy wodzie /
A polu / y powietrzu / y wśytkiey wygodzie
Stoiac mieyscá ; Jáko tam kedy íść zmierzáia /
Przepraw / y ztych / y gestych tak wiele potkáia /
Sáme Jkwe / y stráśne koto niey iatugi /
Niżli wozy przebeda / weźmie to czas długi /
Których tyle / á co raz przybywa ich wiecy /
Że nád trzysta przechodza w liczbie iuż tysiecy /
A coż Woysko nie cieży sámó sie dáleko
Tym zatrudni : Ná Woynie nieważyć nic lekko /
A prośtym

A prostym relacyom trzeba czasem wierzyć
 Bo dosyć raz pośladzić. Może już skład mierzyć/
 A zapasć nieprzyjaciół w mili gdzie tym czasem/
 Czuiac Woysko ruszone/ załstoniony lasem/
 Jako tak rok uczynił. Owo Bogby sprawił/
 Żeby nie my do niego/ ale on przeprowadził
 Wprzód się do nas. Król iednak tym nieporuszony
 I wielkiej w sobie ochoty. Hey długoż mieniony
 Ten skończemy? Długo te wieści Bazarowe
 Chwytać będziemy? a co raz remory nas nowe
 Wporwaniu zatrzymają. Snadż mogłby już w reku
 Bydź Chmielnicki/ gdybysmy nie zprożnego dźwięku
 Symet tychto buduiac/ precy się skupili
 A zrazu nań, choć z mnieyszym woyskiem, nastąpili/
 Niż przyšli Tatarowie/ Jezliże przyść mieli/
 Uczymby się Strážnicy pierwey dowiedzieli/
 A Czarniecki dopiero z podiażdu wrocony
 Przyniosł wždy co pewnego. A tu z drugiey strony
 Gdzie się woysko nie ruszy/ y mieyscá odmieni/
 Strawi się/ swa lichota. Ono na kstatk cieni/
 Marnych iakich piechotą powarzoną chodźi
 Od głodu umierając/ Czyli się ich godźi
 Tak zabijac? y ktore przynieśli tu Ciála
 Kwole sławie Narodu/ ziemiaby nie miała
 Czym pożywić? Jużże ich nie morzyć/ niepsować/
 A gdzie temu przynamniemy/ krowawie wyśyntować/
 2 Plac

Plac poćciwy. Ja iutro wſzytkim opowiadać
Poydźcie kto/ y niepoydźcie/ ná Koń ráno wſiadam.

Jakoż ledwie pułnocy Lucyná dożenie

Kániey wſtawſzy nád zwycaj/ wydádza ruſzenie

Wozom traby. Zaczym rum y tumult powſtanie

Stráſliwy po Obozie; Aż tu pod ſwitanie

Coś zá Szlachćić przybieży/ ktory oblańny

A ſnadż ná to z Niebieſkiej pieczy zachowany

Idąc od Podkámienia ſámyim iuż wieczorem

Przez las tam ten/ iákimśi niezwycajnym torem

Chroſty powycieráne / y ſrogié wyboie

Woga Końſka poryte/ w oczy widział ſwoie/

Nieinaczy/ iedno z tych biorąc tropow znáké

Woyſká bliſko wielkiego/ y iáké wiec ſłáki

Tátárſkie bydż widywał / żeby ſie ná pieczy

Náſzy mieli. Zdáło ſie wſzytkim nie odrzeczy

Donieſć to Hetmánowi; Który przywołałſzy/

A ſam wſtánie z cztowieka toż wyrozumiałſzy /

Poydźcie proſto do Krolá Mſy ſłucháiącego/

A tam wſyſcy widzieli niſko proſzącego /

Przez Stolet / prze powagę / y Drząd / y ktora

Przy wielkiej ma Butawie władza po nim wtora /

Żebymu to darował / á dżis ſie nie ruſzał.

Jeżeli by ták gorący zápał go przymuſzał /

Lowu nieſmiertelnego / y zwycieſtwa chćiwoſć /

Mála zwłoka do iutra: Zaczym ſie wátpliwoſć

Czego
on nie
ſłucha.

y iuż In
procin
Au.

Ledwie
exora-
tus od,
łoży do
utra.

Tá odkryte / y podiażd / Ktory śedł co precy
Wczora pod Kádziwilow / wroci sie Kiazecy /
Dziś powtarzá y znouu / ódziś tylko prośi.
Żatymże to ná koniec od niego odnośi /
Że Ktore iuż rušone z przednia społem stráža
W drodze bely / powrocić Wozom sie ro skáža.
Żakáz strogi nástapi / żeby niewychodził
Nikt tego dnia z Obozu : Jednáń niezágrodił
Drogi Czuiom swy wolnym / Których wiele beło
Po trawách sie y paśách / w tym porozwłoczelo.

Tak kiedy wstánowia wielka te Máchine /
Aż Towarzyś dopiero perwnieyśa nowine
Już przynosi / ieden sam ze wśytkiey swey zbitey
Wśedśy Compániey / Ktora z známienitey
Młodzi sie okrywala Kiazeciego Dworu
Z Besikowskim starožytym. Jáko bez rumoru
Spadśy ná nich Pogánstwo niestychána moca
Oraz ich ogárneto / y tu wśytka noca
Ná Oboz nástepuie / dla Bogá / do Koní
Ledwie tego domowi / ali Orda goni
Czeladź owę po polu ścináiac y wiażac.
Náśtalt Harpij drapieżnych kiedy kótem krazac
Nád ścierwem wpátarzonym / tak zálatywánjem
Długo swym go śinákuiá / że opadna ná nim.
Jednáń widzac potegę ná potkaniu Ktora
Miała sobie / przyległa zástóni sie gora

Tata-
rewie
żatym

podpa-
dne
pod O.
becz
28

Snadź

Chmiel
nickie.
go seo-
pus.

Snadź Chmielnicki tego dnia wiedząc o rušeníu
Krolewskim tym ku Dubnu / Bet w tym rozumieniu /
Że iako pod Zborowem miał go gdzie zaścoczyć
Na krolew zley przeprawie / y z obu obtoczyć
Kázem boków; Kiedy tu Hana inanowcami
Wyprawił na Początow / A sam z Táborami
Ku Krzemieńcu obrocił / dawşy haſto ſobie /
Że miały gdzie w pułdrowi żyć ſie Woyská obie /
A Komonnik tym czásem wozele go zabawić /
Wog iednak to ináczy chćiał z taſki ſwey ſprawić /
Ktory ſam niepochoźnie woyny wſytkie toczy /
Czego rozum / y ludzkie nieprzenikna oczy /
Że y nád ſpodziwanie zaſli ſwoie dálej /
A Krolá tu z Obozem ná mieyſcu zaſtáli.

woy.
ſko wyi
dzie w
pole.

Tedy trwoge wderza traby / w tym chrápliwie
A Bábny / y ſoiáry Serbskie ſzebieſtliwe /
Gradywowe przyſnáki. Záczym Woysko w pole
O dzieſiatey wychodzi. A tu iák ná ſtole
Szyk iego y niezmiernoſć ſkoro w tym pomierzy
Ckiem zlym nieprzyiáciel / długo nie wwierzy /
Czy z zehow Ecluona ? Czyli ſpadło z Niebá ?
Wiec niźli ta pámiętna zácnie ſie potrzebá /
Mazo mi dokońżeſ. Jákiey przed tym drugiey
Świát naſz mezuat / Coby tak y krwáwey y długiey /
A krolew dzień nie ieden / ále ledwie trzeci
Mógł dokończyć. Tak cieſkich Alkumená dzieci

liczba
y nie-
zmier-
noſć
iego.

Kiedyś

Kiedyś zbełá / Ták długo wrocone świećieło
 Stoić nad Gabaonem / po ki wyplenieło
 Plemie Bogu mierżione. Jednak nieco w koku
 Zácia w sły sie Poganie / ażby przy sły z Bołu
 Po siełki im tym czasem / y z Chmielnickim społem
 Zan ná dciagná. Procz z wyłtym zaię z dżaiac kółem
 Taniec swoy rozszczynáli. Ná koniec o trzeci
 Połk ieden sie przebra w sły / iák z proce poleci
 W oczy prostoku ná sły / Przeci w zaráz ktorym
 Z skrydłem swym Chorażego / y w po siełku wtorym
 Marśátká Krol wypráwi. A ci meżnie zstar sły /
 Z od słykow dáleko Pogáni sływo popar sły /
 W słyda ná nich pospótu / áni im sie dá dżá
 Widzieć / áni popráwić / aż ich ná prowadżá
 W zástapioná przepráwe y potopia wiele /
 Z kád trupem potożonym / w słytko sie r áćieł
 Pole tamto. Wiec dáł sły niechcąc dżis fortuny
 Próbowáć nieprzyiáciel / ná iutro pioruny
 W słytkie swie záchowa / Ile tym wieczorem
 Armatá mu dopiero z dżetá z Tábořem
 Wielkim niepomierżonym / ktory od nas w mili
 Nad Plá sływká potożet. Ták gdy sie nie bili.
 Wiecy z sobá tego dñiá / y ná sły / zysć przy sły
 Ták że z polá / A iedná od Hermánow wysły
 Gregie há sły / żeby mieć ná wielkiey sie pieczy /
 A ni z Wboz ze w słytkich bołow w bespieczy.

Tataro
 wie za-
 cng.

Ale zca-
 żeni

nie fu-
 szá sły
 wiecy.

Noc

Noc tę przeczuć ná Koniech. Jákoż nie Kothámi
 Ale ná straż / cálymi wierśa część Polkámi
 Poydźcie Woystká / leniwey táiac próżno żorzy /
 Że w tákim ich serworze do iutrá przemorzy.

Która tylkoż pokáże świt swoy purpurowy /

Tataro
 wie żno
 wuż
 promo.
 kują ná
 bych.
 29.

A iáż znówu záhucza taratan Mársowy
 Miedzi brziniace / wychodzi tymże Woysko Bykiem
 Co y wczorá z Obozu. Jednáł swym ięzykiem
 Król będąc v pewniony / że mu y dziś ieśćce
 Snadź iákieś obserwując gusta swoje wieśćce
 Nie miał dáć nieprzyiaćiel generalney bitwy /
 Procz przez harce / y lekkie vćierác gonitwy.

y z Ro.
 zaki o.
 raz Ru
 szenia
 pspoli
 tych po
 pra /

Záczym y on nie wbytkim w polu pokazowác /
 Ale wierśey rostaże częśći sie zachowác
 Pogotowiu w Obozie. W pierwszey bety probie
 Ruśenia pospolite / strzydłá soba obie
 Zástapiwśy Woystkowe : Gdzie pohárcách długich
 Pogánstwo ostrzeżone / żeby mimo drugich
 Woiny z soba wiadomśych / tych sie dobieráli /
 Jáko gora wrwana ná nich gwałtem zwáli

Nie bez
 swoidch
 skody.
 y znaczą
 ney Con
 sużni.

Serżáły wlot iádowite puścájąc ná wiásém /
 A hukiem przeraźliwym y stogim háłásém
 Powietrze ogłuśájąc. Lubo zrazu y ci
 W niezmiernym tym obłoku / kilkakróć okryć
 Mężnté sie otrzymáli. Jednáł przy ochocie
 Táń spráwni bydź nie mogąc / y pretey w Obroćie

Zniezwyczajom wojennych potym się zmieszaia /
 Ile wczesnych pościelkow kiedy w tym nie maia /
 A Krol tedy Hetmana v siebie zabadwi
 Czymśi pilnym. Aż skoro o takieś się sprawi
 Woytkowey Confuzyi / y w puł wstapienym
 Polu Poganiinowi wstok nieustraszonym
 Sercem ich animuje / y to tym to owym
 Każe Polkom nastapić. Tak w Oceanowym
 Zamięsaniu burzliwym iednego Neptuna
 Wiele może powaga: Zaczyn sie fortuna
 Przekinetá inaczey / y ktorzy gonili
 Tych dopiero / sromotne tety obroćili
 Samiż ná zad; bez oczu ku swym wćieláiac /
 Ani wiecey tego dnia iuż sie powracáiac
 Wyiżrzeć śmieli z Taboru. Snadż o sobie czuly
 Jan sam tedy / gdy widział ziedney swey spekuly
 Náśe wszytkie obozy / Chmielnickiego fukał /
 Że z Krymu go wywiodszy škodliwie osukał ;
 Vdawáiac / iákoby owi zumieráli /
 Zbárańscy Woiennicy / á oprocz zostáli
 Stárzy y dzieciukowie. Teraz to ná oko
 Sam iuż widzi / iáko ich wáżyć ma wysoko.
 On gdsie z tego poćciwie pola go niezwiędzie /
 Związánego Krolowi w Raydanách powiędzie /
 A tak sie z nim poiedna. Wszakże ow niepsuie
 Przez to sercá / y iutroż podać mu ślubnie

Popra-
 wie sie
 iednak

A pole
 orczy-
 maia
 násy.

Jan o
 co Ch-
 mielni-
 ckiego
 gromi.

f. E

Krolá

Clades
z obu-
dwu
stron
iaka?

Krolá w rece / Tylko nań / wšytkim społ Taborem
X potega nastapia. Ktorem sie wieczorem
Zobuſtron poráchuia / ile Mars dŹisieyſy
PołoŹet ich ná placu. Stam tąd bel znácznieyſy
Przed inſzymi Murády / y Szwagter rodzony
SwieŹo Hańskie / Murzowie. Lecz y znáſzey ſtrony
Szkođa wielka. Gdy w burdŹie zámieſzanej owey /
Niemał z czołá pierwſzego połoŹeli głowy
Kazanowski Kaſtelan / z ChoraŹym Hálieky /
Oſſolińſki Ligeza / Maczynſki Stadnicki
Źiem ſwych Podkomorzowie / Nietoſzewſki z cálym
Niemał ſwoim Powiátem. Wiele z pozoſtatym
Źon potomſtwem / w Sierádzkiey y Leczyckiey Źiemie
DŹis ſie nieporáchuie z MałŹonkami ſwemi /
A roć Źniwo / te frukty / czego nie nagrodŹi
Strepoddymnych / RuŹenie poſpolite rodŹi.

z dŹie-
ſam 30
lunij.
biewy
general-
ney.

Noc zátym ſie zwałiła máto wšytkim ſpaná /
Kiedy wiedzac / co zá dŹień wywodŹiła raná
Jutrzenká z Oceanu / dŹień ktoremiał zbáwić
Albo zgubić Wyczyzne / kogo mogł zábawić
Sen oczom ták przyiemny? JákoŹ ktore grzmiáło
Niebo dotąd / nie inſze oprócz gotowáło
Grády te y pioruny. X w tey dŹis czwartkowey
Páimany potrzebie Hańſki pokościowy
ToŹ wtwierdŹił / Źe pewny z ſobá ich iutrzeyſy
DŹeń roſpráwi. Wiele iáko náđ inne iáſnieyſy

Po wſzytkich tych poſepách / rożaniec ná Niebie
 Swoy rozwinie / Krol zwola Senatu do ſiebie
 Znoſząc ſie z nim / iákimby te niepomierzone /
 A z humorow y Mátel rożnych porodzone
 Woyska w pole wywiodſzy / kſtałtem uſzykowác /
 Kiedy wſzyſcy radzili / żeby tryb zachowác
 Zwyczajny iuż z Kozaki / á obadwá Boki /
 Ile w takiey rowninie / piékney y ſerokiey /
 Woyskowe Taborámi zaſtonić okolo /
 Toż armate / y wſzytko z Kroleſm ſámyſm czoło
 Miedzy tym poprowadzić. On ſam przeciwo temu /
 Snadźby ták Obozowi ruſzyć ſie wſzytkiemu
 Spolem przyſzło / y niźby ſciáány ſie te miały
 Zwozow ſámych zbudowác / dzień wptynie cáły ?
 Inſzaby to uczynić w rownym zwaſzczá iákim
 Z to potegi nie máiac / á nie woysku takim
 Ktorego ná ſkínienie Wodz dla tey wielkoſci
 Gdy zechce / nieużyie. Słonie w ſwoey dużoſci
 Nie záraz ſie obroca / y gmách obłomiwſzy
 Vchodźi záciężárem. Táſ ſpráwić ſie y z tey
 Liczby ludzi / że rzádzic prozno niá inaczy
 Jedno w wielkiey przeſtrzeni ? A czemuż nie ráczy
 Pokazác ná widoku / ſwoia tu Obozy
 Opátrzywſzy obrona / á niź ſie záwozy
 Te wſkazywác ? y czekać rychtoli zład pierwſzy
 Vdeczy nieprzyiáciel ? Będzie w polu ſerſzy

Okolo
 Byku
 rada.

Wſzyr.
 Kim Ta
 berem
 ſie zda.

Krole-
 wi iná-
 czy.

Plác do cuoty każdemu / y ktore kładł lekko
 Sobie przed tym / strąśliwſze w oczách mu daleko
 Woyská ſie te wczynia: Jle gdy tak ſtana
 Jáko ich wſykuie. Coż ná tym przestana
 Kádzi wſyſcy / poddawſzy iego ſie wyſokiey /
 Cożkolwiek im gotuia Niebieſki wyroki /
 Władzy y dyrekcyi. Záczym Polki zaráz
 W głowe wſytkie / iákoby odważone ná raz
 Zſtanowiſt ſwych wychodza. Gdzie / ktora nie białá
 Tak znaczna po Obozách / tedy ſie odkreta
 Ich niezmierność / náń mile ſoba ząſtapiwſzy
 W okrag polá. wiec nádwie wprzód ich podzieliwſzy
 Skrzydłá wielkie. Lewego z tey od Wſchodu ſtrony /
 Kiążęciu Woiewodzie Ruſkiemu zlecony
 Z Wodzem polnym reiment. Prawe Bractawſkiemu
 Z Chorągym ſie doſtáło. A czoto wielkiemu
 Nawyżſze Hetmánowi. Gdzie Krol / y armaty /
 Piechotá / y ogniſte do nich apparaty /
 R moc wſytká / z Kaytaryi Niemieckich wybornych /
 R Pochtow / y Chorągwi znákomitſzych dwornych /
 Tu ſkupiona. Odlegle y Boſi / y tely /
 Ruſzenia poſpolite ſoba ząſtoniely /
 Ale náwet obiedwie / kto poyżrzat / do Polá
 Wypelniły y ſkrzydłá / y wierſza częſć Czotá /
 Tak geſto / y okrycie / ściśnawſzy w quadrony /
 Œe ſie zdáło / iákoby z jadney nie mogli ſtrony

Reory
 go ſam
 ſprawi

Tak
 zordy
 nowa
 wſy.

Cudzo.
 ſiem
 ſem
 kſtraciz

Pożyć

Pożyć ich nieprzyjacieli; ażby pierwey czoło
 Rozetwał / y poraził. Czego sie około
 Krol do puł dnia zabawiał / sam ie z cudzoziemskiej
 Szykuąc manieiry / A wielka Przyiemski
 Białemu Anka do tego z Vbaldem sposobu /
 Ktorych biegłość w tym dziele zalecała obu.

Jako także Chmielnicki południowe wzięwszy
 Gory wszystkie / y na kstatu mgły ie ogarnawszy /
 Kąno powstawiającey / (ktora z nim pospołu
 Snadź dziełem czarowniczym / ziednego tam dołu
 Zawzięwszy sie okrutna / nagle zawałiła
 Niebo iasne dopiero. Acz tym wygodziła
 Więcy naszym / gdy pod iej życliwym obłokiem /
 Tych ktore sporządzone były mu narokiem
 Zasadzek nieupatrzał) przeciw zaraz w oczy /
 Szykom naszym / Taborz nie skończone toczy /
 Lewy sobie / a prawy bok Hánowi dawszy /
 Z Turki spot y Tátary. Kto tedy porzawszy
 Na Woyskà te z obu stron / Jako ich mogł wiecy
 Nad pięć set popisanych do boiu tysiecy
 Ktásć bezpiecznie / (Oprocz tych ktorzy pozostali
 Dla obrony Obozow / Albo ieścze, dalecy
 Domy mając, niedośli / zwłasczà między tymi
 Wielcy beli Polacy / spot z Mazowieckimi
 Niktorymi powiaty / a tak wieść wysoło
 W drodze o nich trąbiła) niewestchnął gledoło /

Chmiel
 nicki e
 conuer
 so tak
 że.

Liczb
 ich 30.
 bułren
 Keres
 sewa
 niemal.

Igra-
ška z
Turo-
dami
B. ska

Z żaraz nieurązał / ná iákim Momenćie
Ktore w swoim ták długo stały fundamencie
Páństwa wiśa? y że ich iden zgubić może
Los fortuny? Twojá to niezmierzony Boże
Igraška y zabawá / Tych na dol sturbować /
Owych podnieść / álbo ich przynamniey zachować.
W Klubie swej stárożytney / zátrząśnawšy niemi /
Jáko wiátr ná Karpaćie Modrzewy dużemi?
Coś uczynił y z námi / kiedy iuż wćišnionych
W pierwsze swoje gránice / y tu postáwionych
Ná tym śáncu / z ktorego tylkoż zepchnąć belo /
Láskawie nas utrzymat. Bo cóżby broniło
Doma wiecy? y ktorzy samsiedzi ták bliscy
W pośietku nam przybeli? Kiedyśiny tu wšyscy?

Tatáro-
wie kre-
ścencu-
i y tu

Długo ták o pul mile Woyska stóiac obie /
Zdżiwem przypatrowały wzáiemnie sie sobie /
Nie bez wšercu podobno potáiemney trwogi /
Jákoich z powinienia komużkolwiek nogi
Dzien dżisieyšy vplenić / y zgubić miał wiele.
Procz / ktorzy Tátárowie w przednim beli czele /
Podieżdżáiac hárcami / y ta sie dżiac proba
Wprzod doświadšyć / Wchóczych powabiáli z soba /
Jednáktże od Hetmánow przestrzeżeni nášy /
Śeby zwykłe ktorými Poganin wiec strášy
Nápaśćiami y hułi / ná żadne niedbali /
Ale dotad w ochócie swoiey sie trzymáli /

trášy
swo trzy
máig

Po ki tymto bieganiem skap swych nienatrudzi/
 A Krol im sam roskaze. Który w tym pobudzi
 Sercá w szych do Cnoty. Żeby pámiétali/
 Po co z ta tu satyrá swojá przyiacháli/
 Nága zewszad oyczyznę/ y co było komu
 Poniey kosztowniey tego/ zostáwiony w domu /
 Żon/ y dźiatek tak wiele! Których tu niewinne
 Pláczę y nárzekánie Belyby nie inne/
 Oprocz przenikájące do sercá postrzály:
 A to/ jezli/ dáleko nieśmiertelney chwały
 Wierzy respekt/ y wolność kogo nieuwodzi
 Tak znacznie obarezona/ Tych przynamniey godzi
 Stáwić się przed oczemá. A godzi zdeptáne
 Prawá Boże y ludzkie/ y nieporównáne
 Nigdy z Nerónowymi tyráństwá y zbrodnié.
 Jużże teraz/ komu śmierć taká nieosłodnie
 Gorzka z swoiey natury/ czuic co go boli /
 Że w śmiechu y Narodow/ że w chłopstkiey niewoli/
 Wierze nie Lech początkiem / áni by przyznała/
 Która záwsze w swobodzie swoiey się kochała
 Synem swym ta/ Oyczyzná. Bo ieśli że zginać
 Bogiey przepyształ; Kiedy żiáko się ochynać
 Tu przystoi? W pierwszym iá zálegáiac progú;
 Jezliże też zwyciężyć/ Jáko w tymże Biegu/
 Niewatpliwa nádzieia/ Która wiecy spráwić
 Włoży się Victoria? Kiedy czoło stáwić

23 id
 Krol
 zagrze-
 ie co
 mowq.

Smiał tu hultay / ze wbyłką potęga skupiony /
 A Tatarska y swoja. Zaczynam porażony
 Raz ten tylko / jużby się nie poprawił potym;
 Aleć w Niebie podobno / pisał dekret o tym.
 On ich dłużey niebami / widząc iakie twarzyszy
 Miosa już nań y sercá. Tak gdy ie rozżarzy /
 A ieśćcze nieprzyjaciół y tu w kroku stoi /
 Czyli pilen fortelu / czyli się już boji /
 Skład pierwszy znać wroście bitwy tej szczęśliwej.
 Ale bęł wprzód y drugi także niewatpliwy /
 Kiedy Michał Archangiel / z Niebieska Krolowa
 Pokazał się niektórym / A on z piorunowa
 Wyniosłby Serpentina Pogaństwo to goni
 Strąśnie wciekające. Owa w tym zastoni
 Płaszczem swym złotoruchym Obozy Koronne /
 Wylewając odory niepodobnie wonne.

Omi-
 na szczę-
 śliwej
 tej bit-
 wy.

Kiaże
 się poro-
 ża.

Toż kiedy tak na sobie nie niewypatrzyli /
 Adzieli znacznie z południa na dół się pochyli /
 Żeby niezbedł daremny / Kiażeciui rostaże
 Krol naprzód kredencować. A tu się położy
 W oczu twoich o Panie dzielność twego Slugi /
 Tu odwaga dopiero. Ktoćy przez czas długi
 Albo lewa fortuna włascie twej skodziła /
 Albo żądrosć inaczy / żwawra ia spoćciła /
 Tu sam się mu przypatryś. Jako przeciw w oczy
 Chmielnickiemu wbyłkiemu sercem wielkim skoczy

Jako

Jako gdyżcie złość nawietrza / iady / y w pory /
 Z moc w bystke położył / padać sie Tabor
 Wnetże musz : Spinane tancuchy troiako
 W dziebieć dużych karaman : Jako pata iako
 Sam nad płomień / miedzy tak ogniami gestymi
 W palenia nie czuiac : pospołu y z tymi
 Ktore dwie Woiewodztwa / w posiektu miał sobie
 Żego w dymie niedożyć / Aż poliby Tobie
 Kum uczynił : Jakoż te ściany tak potężne
 Rozzerwawszy w kilku mieysc / Swoie w tym zwy-
 Podniost znaki na gorze. Śaraz wiego tropy (ciężne
 Jako wbytek Niebieski na hárde Cytkopy
 Gwałt sie ruszy / z Gwardyo / y pełnym Oblakiem
 Cudzoziemskiej piechoty nieprzeżyżzaney okiem /
 Król nastąpi : Miedzy nie armate y działá /
 Podzieliwszy nieznacznie. Ktora gdy zagrzmiała /
 A także nieprzyaciół wyrzuc oraz swoje /
 Nieinaczy iakoby rospadł sie na dwóie
 Siarczysy Wezwuina / Skąd strąśliwe gromy
 Z ognie / y rzygania / y iako widomy
 Otworzy sie Acheron / daleko świat ciemniej
 Niż noca pokrywając. Ale y tam niemniej
 Wrzawa sroga na prawym. Gdzie meżny Choraży
 Z Collega swym nabijac także mienadaży
 Dział y nosnych koluścy przetráw Tatarskiemu
 Gwałcowi y západom. Jedną Chmielnickiemu
 G

y tam
 rozry-
 wa w
 przód
 Tabor.

Toż
 Król
 nastá-
 puie.

niesły.
 chąnym
 gwałce

Chora-
 ży a-
 strzy-
 dla swe-
 go tak-
 że.

Gdy

z ich
w put
rozerwaw
wo.

Gdy już dušno / áni go Tabory swe Bzycas /
 A ledwie kułprzeprawie nazad z połowica
 Ich vmyka. A tu Krol podobny ogniowi /
 Albo spadaiacemu z gory potokowi /
 Idac owym Bąforem / y ogromna ława /
 Lewa tu Chmielnickiego / á tam reka prawa
 Dosiaęł Haná samego / w put ich rozerwawšy
 Niestychána przewaga. Dopieroz im dawšy
 Ognia wiecy / kiedy sie áni ryterować /
 Ani jeden drugiego mogá pośilkować /
 Ani prochu ná koniec / y strogiey kuzawy
 Dnośić dluży ; powstanie Zaboy już tak krwawy /
 Że ktore z dział Burzacych kule do nich biely /
 Przelomy y vlice znaczne w nich czyniely /
 Ná kštatt chmury burzliwey / gdy nagły ia z bołu
 Poprzerywa Aquilo. Toż pomknawšy kroku
 Cośać y vstepować poczeli powoli /
 A lubo to Tátarów polk jeden załoli /
 Skradaiac sie ku lasu / żeby w tym obrocie
 Chmielnickiego ratować. Ale Krol piechoćie
 A tam także z armata / ktora ich z tej knieie
 W pole jasne wyrazi. Czym ze swey nádzieie
 Han do końca / zrzucony / gdy widzi co dąlicy /
 Że wšytká ta potega ná niego sie wali /
 A tuż / ktorzy przy iego náznacznicyšy głowie
 Tedy stali / zabićci oraz dway Murzowie

z w
przod /
Han y
ciela

Padna

Padną przed nim: rosprawy ostatniey nie czeka/
 Ale zwarzy Bachmata napierwszy wcieka
 Porzuciwszy namioty/ pobite y chore
 Zsprzętem wszytkim Stotowym. Jako kiedy gore
 Wieś budowna/ albo staw z gwałtowney powodzi
 Drwie nagle/ zaledwie z Ducha kto wchodzi/
 Tak on przepadł/ porwaney Harpiey podobny/
 Między jego jukami ieden był osobny.
 Samych sfor y obierzy w ktorych poprowadzić
 Miał nas z sobą do Krymu/ ale siemu zdrądzić
 Przyszło bärzo/ y gdyby tak w czas nie pospiesił/
 Szadź z tych specyalikow sam sie był nacieszył.

Toż w rossypce co żywo/ iako wiatr pokłóci
 Plewy wiotche w Arey/ za nim sie obroci/
 X nie tylko żeby grzbiet w odwodzie zaślionić/
 Ale ani napatrzeć/ ani sie nągonić
 Należym dali/ wymyślnie wywieziać trofi/
 X same aż rzucając z pod kulbak woyłoci/
 Procz co Koni pozbeli/ albo na przeprawie
 Ktorey gdzie zaścoczeni/ wrosćli krmawie
 Szlak ten wszytek/ od chłopow po błotach zbierani/
 X tam albo topieni/ albo w pień ścinani.

Sam Chmielnicki Kozaki swe zaśtanowiwszy
 Wwiodł ich do Obozu. A tym vpewniwszy
 Że Hana miał koniecznie do nich nazad wrócić
 Pobiegł za nim coplecy. Ale sie obrocić

y wszy-
 scy Ca-
 saco
 wie z
 nim.

Chmiel-
 nicki
 Kozaki
 wtrzy-
 ma.

Ala ysa
wmyła
się róg.
Je.

Już mu było niјаko/ y poyżrzeć w tę stronę/
 Szad iako porażony w Turniey zastone
 Pies rzuciwszy na oczy co dopiero szekał
 Tak hárdzie y ogromnie / tym pilniey wćiekał
 Po ki aż się niedobrał/ zbywszy błot y ćiaśnych
 Krzemienieckich Thermopit/ pol Podolskich iąśnych.

Tedy ktore zdarzone z iego pierwszey reki/
 Bogu namożniemyemu/ niście dawşy dzieki
 Za wielkie to zwycięstwo. Ambrozynym piętniem/
 Oraz z dział Obozowych strąśliwym zágrzmieniem
 Krol odtąd już weselşy/ nád śmiertelne myśli
 Przed się bierze. Żeby niż do siebie w tym przybli
 Obay nieprzyiaciele/ dopiąć im mogli teży/

Krol o
bleże
Tabor.
1. luty.

Zdaleka vpatrując/ że mu będzie cięży
 Tych tu dobydź/ ile już niepochybnie bronić
 Z soba się sprzysażonych/ niż owych dogonić/
 Jednakże y za Hanem niż západnie Słońce
 Przebrawszy łomonnikiem taeze pošle gońce/
 A Kozaki obleże. Jako Orzel/ ktory
 Stádo geşi strwożone zalećiawşy z gory/
 W vpaści ich zásadzi/ a znówuż y znówu
 Poprawuiąc wćieşy ze swego się łowu.

Kownie on rák/ kieby czas/ y Niebieśka służyć
 Pogoda ta poczetá/ chce zwycięstwa vżyć.

Wiec tylkoż Noc ćieniami swoymi się pokryie
 Jako Kret śleporody/ gdy ziemię poryie/

Boza-
cy sie
kopio.

Kopie sie nieprzyiaciel niepodobnym gwałtem
Wąty sunic na wáty. Albo iakim kształtem
Mrowki sie w swe funduia na zimie stodoły /
Kte/ częścią z całymi/ częścią ie napoty/
Podzielaiać brzemiony/ ze dworu sie sypia /
Owe domá zostaiac / kasaia y kczypia
Broniac komu przystapic. Tak własnie sie y ci
Noc wšytki te mieřali/ płařzem iey okryci/
Połi dzień nieobianwił przez promień swoy złoty/
Arzatania ich takiego y pilney roboty.

Jako także y nášy bliży sie przymknawšy
Z Obozami wšytkimi/ y zátym obiawšy
Passy im y przechody / nie mniey ná nich czuli?
Ale Krol przed wšytkimi w żelazney kořuli
Ostrej troiakonitey/ trzy dni te horuiac /
Ani do tey godziny z siebie iey zdyimuiac/
Niespać namniey. Snadź y tu pámietaiać ono/
Czym dobrego przed láty Krolá zalecono;
Ze wšytkim sen przynosić iego ma niespanie/
Trud/ y praca zastapic wšytkich próżnowanie/
Dozor/ piecza/ dálekie ná rzeczy respekty/
Nieuwagi nágrabzac wšytkich y Defekty:
Przetoż lubo pieřczone y stroyne ma toże
Dospać ná nim/ y zaśnać bezpiecznie niemoże.
Coż? kiedy sam obieźdzał porządki Woystowe
K polki y Choragwie/ y straży placowe/

Nášy
im cym
potr-
źniey
instanc.

Krole-
wski
dozor
y pow-
inność
oraz.

Nie

Nie z każdym sie poznawał / y wmaśniał młele /
 Jako budząc do cnoty w tym ćwiczeńszych dziele /
 Tak młodzych informując kogoli w niesprawie
 Albo postrzeżt bojącym / lekko y łaskawie.

Praca
 y nie-
 smier-
 ne tru-
 dy.

A w tey set lustracyi tak niespracowany /
 Że ktore mu wodzono Konie na przemiány /
 Kilku co dzień smordował / Coż ? niewiecy siebie /
 Ani pierwey cokolwiek / aż po tey potrzebie
 Chudey wziął refekcyi / z vboгим Kurnarem /
 Ktory tedy Niebieskim zdał mu sie Nektarem.

Żączym wszystkie po gorách armaty rozsadza /
 A Sálwy z nich strąśliwe / iáko tym tu dadzą
 Obleżonym w Taborze / tak dáleko wiecy
 Owych w drodze popędza / Że na křtalc záięcy
 Albo tchorzow spłobonych / gdy láda ich prąsy
 Tárkot wzgore / y śleśt iászczurezy postrąsy /
 Prepańna ku Goryni. A nátychli máto

Ktore tu sprowadzone / wyprawić sie zdało
 Po dział wiecy do Brodow / ile kartań wieśszych /

Bija
 dział
 obu-
 stron.

Żeby albo dokonać / albo do tym pretśwych
 Tráktatow ich przymusić. Jedná sie oporem
 Stáwia nád spodźiewanie / y tymże rumorem
 Náśwym / spot odzywáia / dzień strzeláiąc cáły /
 Nie bez kłeski zobu stron / y škody nie máley.
 Wiec zá dnia vpatrzywszy z iedney bliskó gory
 Szániec przykry nád soba / osádzony ktory

Od naszych Bł piechota / poden sie zakradno /
 A owych snem zmorzonych / tak nagle napadno /
 Że niź przyda do siebie / kilku ich zarzeżo /
 A o włos y samego Bāncu niewbieża /
 By nie Pāńskā ostrożność y tu znaczna Bēlā /
 Który wiedzac / iak nā tym należało śietā /
 Polkom cāłym rozkazat tedy bydź nā straży /
 Żeby żkad nieprzyiaciel / wypaść sie poważy /
 Żaraz nāń przypadali piorunem gotowym /
 Jakoż tylko postyśa o hałasie owym /
 Żatrwōżywszy strażliwie bieża tam w te tropy /
 A nie tylko wyraża / ale aż w okopy
 Ostatnie go wpāruią. Wiākiey y nāpotym
 Ostrożności zostāna. Ale kiedy o tym
 Kādā Bēlā zwolana / coby czynić lepiey /
 Czyli niź nieprzyiaciel znouu sie poکرzepi /
 Nāstąpić nāń / y oraz szturmem go dobywāć /
 Czyli inśych sposobow lżeiszych z nim zāżywāć /
 Że sie āza wkorzy / y tak wkarany
 Do Condycyi nātkoni. Snadź nie zwoiowāny
 Jeścze cāle / y ktorym w potem swym wśedzie
 Nā świāt stynie / nic pewniey / że bronieć sie będzie /
 Ale takie / y tak wśkoł pokopawśy w niki
 Że lada w nich strażliwśe rydle y motyły /
 A niź w polu kopije y burzace dżiātā ?
 Czyby Duże tak drogie / y ślachetne Ciātā

Rozpr
 cy wy
 cięto.

y prze
 strażo
 naszych
 z lulij

Kādā
 Konac
 si ich ?
 nec ne?

Gubićmárnie przystało? á o zysk Bogaty /
 Gunkli / bery / Bermiegi? Augustli przed láty
 Wázel sobie Azymskiego Niebezpiečina droży
 Nád Woysko Nieprzysiaćiot? Bicz to wtaśny Boży
 Którym karze Królestwa. Bo czym nagrodzone
 Już te škody? y którym ná wielki škropione
 Ślósć / choć Oceanem Krwie hultajstwa tego?
 W czym sprawa niepoieta Máiestatu tego?
 Czemu po Pilawieckiey niešli do nas dąlicy?
 Czemu y pod Zborowem Kola wtrzymáli
 Szaloney swey fortuny? A iezliże onym
 Tak grubym z swey natury y nieunośonym
 W pul ognia y ferworu / y wóbytkiey swymoli /
 Krokiem iednym przestąpić na wyższej tey woli
 Szczęć sie niegodziłot? Czemu y my mamy
 Bydż im scodzy? y wżaćiem tego nieoddamy?
 Iezliże sie do słusnych kondycyi náchyla?
 Czekając zaczęym stać / po li sie wysła
 X lepiey nádwereż / niż powólniey
 Bedz żatym. Tym czasem iáko w náściślejšey
 Trzymać ich obşydzi / y passe y traw
 Wziąć im wóbytkie. Coż kiedy zácieża rekar
 Náşym pękot / y forte tak zgromádone bely
 X częste y niezwytkie stráž naprzykrzely
 Im sie bázdo? A iedni ná drugich strádáć
 Ci co w szusie / ze Koni y śiel ráz mi máć

Szczę
 to śley
 animi.

Náşe 3
 coo nie
 smáli.

Gierwani tak długo. Nie tylko że trąca
 Szdrowiem wszystko/ ale iin nawet y nie płaca /
 Niechże ich zastępnia którzy temu winni
 Owi zaśie z Woiewodztw. Iże niepowinni
 Tak często (alleguiz) bierać sie y kłócić /
 Miałac tych za pientadze/ którychby obrocić
 Do tych raczy ciężarów. Niech idą też Niemcy
 A znosić się te dziure zatkac Cudzoziemcy /
 Ani która / O takli rozlewać sie tanie
 Krew ich miała : w Szlacheckim znaczna już dość
 A ni poyda inaczy/ gdzie tym nieroskaza (stanie
 S czym kiedy sie targają / y tak drogo waża
 Nocy te niedospane/ przez co osłabie
 Owa w polu potęga / w nowe się nadzieie
 Pobudzi nieprzyaciół / y tylko postrzeże /
 Że która mu wadziła / z naszych nikt nie strzeże
 Gory iedney / Impetem wielkim się wywarły
 Zaraz się opanuje / y społem poparły
 Tych/ co iej bli na odsiecz / Oboz strwoży wshytek.
 A tu widząc dopiero/ co już za pożytek
 Takiey ich Cunctacyi, Krol wstok wyprawuje
 Ochotnika przed sobą / y tym rozkazuje /
 Owych prosi na koniec/ kiedy niechcą drudzy /
 O iako są bez płace niepowolni słudzy ?
 A zaraz co gotowśie Hetmánski/ Xiążęcy/
 Chorażego/ Marszałkow/ wypadły tym precy

Czym
 Rozo-
 cy śmiel-
 by
 wyćie-
 kają
 znówu
 5. lulij.

Potki w pole y z owa potkawby sie zgráia
 Sercem wielkim/ná pierśiach swych ia zadržymáia/
 Aż siedrudzy dobiora y Krol y gwardye
 Cudzoziemskie nastapia. Zaczym niewryie
 Sultaystwo z tey imprezy/ y z gory spedzone
 Przepadnie do Taboru/ kedy vniesione
 Towarzystwo niektore/ y ná samych wátách
 Aż sie opieráiac/ wielki śwant ná Ciatách
 Swych odnieśli: Bowiem tam z zásadzet wkrtych
 Kilkanaście widomie padlo ich zabitych/
 A Choraży/ ó ledwie z Rozdrażewskim śmiátym
 Koni zbwyby/ ze zdrowiem wśli tedy cáłym.

Wiec z tákowych zádatkow Krol rekolliguie
 Nieperwná ich pokore/ y co obicuiac
 Po nich sobie gorkego/ tymże ich obleże
 Cieśniey odtad: Ile gdy iezyka zasieże
 O wielkim miedzy nimi hatacie y wrzawie/
 Kiedy po wákuiacey dopiero Buláwie/
 Z dobydź sie ná inšego Hetmána nie moga:
 Przy tym y to wstyby/ ziała wczora trwoga
 Han przepadł iuż zá Horyn/ Chmielnickiego máiac
 Sobie zá Kalauza: Jáko porzucáiac
 Kaime wšytkie y chore pospołu z trupámi/
 Co miedzy Alkoranu iego tam baśniámi
 Przetlectwem iest škaraдным/ biegt nie nágoniony/
 Náwet Agi Murtaze/ ktory posłrzelony

Nie ták wstół ża drugimi / ná wożie vciekał /
 W drodze porzuconego od swoich nie czekał /
 A značnym był z osoby / y ze Krwie przestęgo
 Stynał Hana / Teraz tu w pułku żmártego
 Do Hetmána przywioda; żaćzym gdy nie było
 O Tararách nádzicie / iáko sie mázęło
 Boiáżliwym niektórym; żeby mieli znówu
 Tym tu przyść ku odsieczy. Należáło towu
 Lepiej tego popráwić / y ták rozprzeżonym
 Przygnáć do vst. A Krol sam z swym niezwycięzo-
 żástępem / y Armata / Lewa wszystkie strone (nym
 Wziął Obozu / Przy ktorey żeby miał obronę /
 Szaniec rzucić piechoćie rostaże głęboki /
 Rdziáta tam zátoczyć. Prawe iego boki
 Záskapili Wodzowie przedni Quarcyáni /
 Z Woiewodztwy pospołu rožno pomieščáni /
 Ktore wzięły ambitu, ná milę do kólá /
 A nabliżę quateru y ogromne czolá /
 Ci co poznię / y w świeżych wigorách przybeli /
 Zwłászczá wielcy Polacy / zupełnie okrelí /
 Żnakow swoich ozdoba / y rožno świetnymi
 Porážáiac zdaleká Namiotámi swymi
 Cczy Nieprzyiácielskie. Cłż przynamnię żeby
 W omieščaniu ták pilney y wielkiej potrzeby /
 Defekt swoy nágródzili / ná stráž záraz ida /
 Z ktorey aż do trzeciego potym dnia nieczyda

Ccány
 sa co
 daliey
 a iuzo-
 starcz-
 na ich
 obli-
 dio.

Gwałt wbytek wytrzymujcie / co z takim kłopotem
 Przyieli y nieśmakiem / wynurzyli potem.
 Nawet / ktore Płaszowki z tamtey strony bely /
 Bataban im ze swymi / pozależdza tely /
 Broniac trawy y wody. A w takim ścisnieniu
 Jako kiedyś w Stoniecznym zięcia wpaleniu
 Samknieni Aloide, będąc z każdej strony /
 Przecież niosa bynamniey karę niepochylony /
 Procz o restrykt supliki Niedzielney swey prośba /
 Czego hardzi z tey miary nie zaráz odnośba /
 Śe sie w niey przyźborowstich Konwentach zaśądza
 Choć do zebow. Aż kiedy ognia im dedadza
 Dział y lotnychiaśczołek / że w skroś przepadaia
 Kule / broty / granaty / y w samey siegaia
 Już ich ziemi / dopiero tedy sie namysla /
 A z tym trzech Polkownikow znakomirbych przyśla /
 Kresse / Pereastawca y Gładkiego przy tym /
 Po a iedzieć chcąc Imieniem wbytkich pospolitym
 Dobrze dźiela. Wprzod iednak / gdy przyprowadzeni
 Do Hetmana wielkiego ; a coś tam namieni
 Jeden o Transakcyi tey to pod Zborowem /
 Zaráz iako piorunem spadnie nań gotowem /
 A tedy z tym przybliście : Tedy dla swych zbrodni
 Miałestatu nie będąc Krolewskiego gędni
 Widzieć nawet ? ieższe tym do strożbey go chcecie
 Wzbudzić pomysłu ? A o coż tyle krwie lećcie ?

pests.
 wie Ro
 zaccy.
 s. lunij

Co zwoady tak strogie / y niepoliczone
 Te zaskępy? Procz ktore przez gwałt wymuſzone
 Na nas Pakta/ ſkáraniu Niebieſkim widomym
 Œebyſcie nam wrocili? y gártem łákomym
 Pożarte okazye do dalſzey ſwymoli
 Koniecznie wyſzioneli? Xgdzie ſie do woli
 Pańſkiej w tym nieſkronie? Ani tych przyimiecie
 Ktore wam da Condycyi/ widzieć nie będziecie
 Twarzy iego. Tak kiedy ſłowy zbuzowani
 Krolowi przez Kanclerzá ſa prezentowani /
 Przypadna ná Kolaná/ miłoſierdzia proſbac /
 Ani pierwey powſtana oczu niepodnoſzac /
 Aż odniosá Nádziecie. Œe ácz złoſcia ſwoia
 Wſytkie inne przechodza/ y za to nie ſtoia
 Ná ſtrozke ich pokuty y doſć uczynienia /
 Jednak ná czym fundament ludzkiego zbáwienia /
 Bogá bydź miłoſierdnym wiedzac y łáſkawym /
 Krol tym poydźcie przykłádem/ kiedy ſercé práwym
 Przed nim ſie wpoſkorza/ y zbrodniámi ſwymi
 Obrzydziwſzy nápozym/ beda mu wiernymi /
 Oczym iutro z podánych kondycyi ſie ſpráwia /
 A teraz tu w základzie iednego zeſtáwia
 Z poſrzed ſiebie / ktoryby dowodem był tego
 Jáko oto nieprożno Máieſtatu iego
 Proſba áni rentuá. Wiec co z nich znárznieyſzy
 Kreſſa ſie pozeſtanie / A tylkoż iutrzyſzy

Miło-
 ſier-
 dzia
 proſba.

Reſpoſ-
 im lá-
 ſkawy.

Dzień

Dzień/ rozświeci Punktá im rákowe postáne.

y dane
Condy
eye/
6. Iulij.

Którym czasem z obu stron boie zaniechane/

A krotkie Inducye do znoszenia stána

A to iuż Chmielnickiego z Wychowostkim dostána/

Których niemaż w Obozie/ á ztego przyczyna

Ci wszytkiego/ mieyscá ich ząsadza Stárżyna

Inśa swoia: Armate iáko Ukráinna

Ták w Woynie też ząbrana/ y wśeláka inna

Do nog Páńskich porzuca. Pospolu butawe

A beżny y Choragiew/ ktora miał zástawe

Zástki iego Chmielnicki. A odtad inśego

Hetmána mieć nie beda/ oprocz im ktorego

On sam poda. Liczbá ich y wybor woyskowy

Do przyśley edłożony w wagi Symonowy

Má bydź blisko. A teraz nie iuż Zborowstimi

Alle sie kontentowác pod Orakowstimi

Pakty beda. Inaczy gđzie sie tak niestáwia

Powolnymi Krolowi/ rzeczy swych niezbáwia.

Co kiedy mástykuia/ y z ta sie potera

Wymuśona şforcuiac/ czas dáremnie biora/

Jako
je przyi
ma?

Jáko Wilkow gromade trudno obegnána

Nápedzić do partanow/ tak wyseforowána

Żárdosć ich y swywola/ nie ieden mogł skroćić

Dzień/ y drugi: Ile gdy cudze beto wroćić/

A zmiátác to poroże/ ktorym trzesli w gore

Ták hárdzie przed Narody/ że znosiłyby gorę

Toczyć

Toczyć im Żyzyfowe / znośniej Etnę nościć /
 A niż się wpokorzyć / y o żywot prosić /
 Choć w siebie niedrogi. Jednakże przyjmują
 W części punkta niektóre / kiedy obietnic
 Chmielnickiego dostawać / y sami się poddać
 Świata poprzysiężona. Ale Armat oddać
 Pogotowiu / Starżyny wstąpić Wojskowej
 Ani myśla / choćby im głowy kłaść na głowy.

A tym czasem na pieczy co innego mając /
 A w rzeczy się dla trawy y drew wykradać
 Pod te targi kryjomo / w droge swoje brali /
 Czego nąby spodziewać nigdy się nie zdali /
 Widząc ich w tej potędze / y ściełach zebranych /
 A iakoby na długo tak zaśpuntowanych
 W ziemi y swych fortelach / że procz ich wymorzyć
 Jezliby się niechcieli przez gwałt wpokorzyć
 Głodem Beto. Przecież Król z polkiem swym rosta
 Bractawskiemu Wodzowi / żeby pilnie strażę (że
 Z tamtej strony przeprawy po nich miał y oko /
 Aż tu co nieomylnie sprawował wysoko
 Bog sam w Niebie / straszliwe iakieś zamieszanie /
 Skąd niewiedzieć / y tumult w Taborze powstanie /
 Nie inaczej iakoby parowane stadą /
 Albo w gestey posieczy Niedźwiedzi gromada
 Chrześci czyni / zaległe tosy przedzierając /
 Kiedy jedni do przepraw w przód się wbiegając /
 Żeby

W tym w.
 ciek.
 9. luj

Jako
pilno

ys ru
mistr
jakim?

Trasy
po nich
lubo ie
gnus.

Żeby im zastapione od naszych nie bely/
 A wciąż drudzy / hániebnym / co duże co śicły /
 Szasorem wćiekali. Tabor w rey obronie /
 Sprzety / spiże / armaty / dobytki y Konie /
 Wieźnie / ranne / y chore / białegłowy wszytkie /
 Nawet barścze / kisiela / y inne tam brzytkie
 Kłocone salamachy / pospolu z garcami
 Porzuciwszy przy ogniach / iako z ognia sami
 Bez oczu wypadali / Tak że naszy temu /
 Co by było przyczyna gwałtowi takiemu /
 Zdziwem sie przypatrując / czyli fortel / czyli
 Napásć iaka balona ? nie zaraz skoczyli /
 A Bracławski Polkownik / który tam stał dąlicy /
 Rozumiejąc że sie nań wszytką ta moc wáli /
 Cofnął ku swym : A owi iako sław rozleie
 Wielki niepomierzony / gdzie ich wiatr powieie /
 Tym pilniey sie pospiesza. Dopiero gdy wály
 Prożne widziem / y oprocz same pozostály
 Ich zawady / Jedni w trop / ile polki poyda
 Co przebrąnsze za nimi / a kogo gdzie doyda
 Nie folguia / nie żywia / po błorach / po sławách
 Topiac przepadających. Ile ná przeprawách
 Ginęto ich nawiecy / gdzie ná żadne mośty
 Nic sie nie oglądając / gościniec im prośty
 Strách torował. A drudzy w padşy do Taboru /
 Bez respektu żadnego także y wyboru

Chorych

Chorych / ramych / zleżymych / wywołozac ich sieka /
 Oraz (Jako ogarom / kiedy sie żaćieło
 Po zwierzu gdzie rużonym / niemaż mieysca / nie ma
 Pieczary tak ukrytey. Ktozeyby nozdrzeina
 Swymi niezwartowali) co do reku maia /
 Wozy trzesac y iamy / biora / odzieracia /
 Jednak z Pilawieckimi o iako daleko
 Lupy nieporownane ! Bowiemy oni lekko
 Tu przyśedży / bez czego procz sie nieobeśli /
 Drogiego nie nie biorac / z soba to przynieśli /
 Nawiecy od żelaza / y prostych rzemieni /
 Siermię / worow / luźników / y czym zabezpieceni
 Od wszelkich krzym / Niebieskich / y Stoića bywa
 Oponczy nieśkonczonych / y ktore zdzieracia (ia
 Z skor lipowych / postolow białogłowskich przy tym /
 Kosul / plachet / zá pásel dziećtem różno bytym
 Od czerwcu / y iedwabiu / ktorego / procz ná te
 Bredni / niezážywaię. A my iako zá te
 Mizerne Krwie / y obłow vbogi /
 Dostatkow / y tyle Krwie / wylewamy drogiey !
 Oprocz samey Armary / ktorey struk nie máto /
 A wietřych osminasćie Kolubryn zostato /
 Kobel / hałow / y rzeczney moc niezmierna bioni /
 Acz wiele y żywności y bydla y Koni
 Drugim sie okroito ; Zá co także stato /
 Że czemu bydz w hultaysticy każni nieprzystato

Tabor
 grabo-
 wany.

y zbo-
 bycz w
 nim ia-
 ka ?

Bebny te/ y Choragiew/ ktora bę w zawiżietey
 Ná on czas dat Imprezie Krol Władysław święty
 Ná Woynie im do Turck/ tu sie nam wroćitá
 A listow im y rhamot należących śiela.

Adho-
 stę pro
 sequen-
 dum.
 pobud-
 ka.

Pesłt tedy / niemaś ich / trzaskającym biczem
 Zacieci od Gorgony / y tak przed obliczem
 Twym zstali / iako śnieg / vderzony ktory
 Stęncem nagłym / potokiem gwałtownym sie zgory
 Zwali ná dot : Zaczym iuż iakoś przez swe mełtwo
 Mogł / y wmiat zwyciężyć / Tak wmi zwycięstwo
 Kończyć dąliet. Ono świat gdy o tym siedowie/
 Bedzie coś ruminował w wielkiej swojej głowie
 Nadludskiego o Tobie ! Zadrzy Ottomaniśká
 Porta złota / y ktora plywa Krześciańská (gnaná)
 Gdzieś po Morzu Armata / szczęściem twym po
 Przepadnie do Euxynu wćiaż nie wtrzymaná.
 En Multany / Wołochy y cożkolwiek kraiu
 Dwumiennego z obu stron ciagnie sie Dunáiu /
 Rece zaráz podadza / ku swojej swobodzie /
 Kádzi / tak požadaney / y wdzięczney pogodzie ?
 Powżrzy Moskát ponuro / ktory chcąc w tey Cerze
 Náśey co wytárgować / znouu swe śiewierze
 Sobie mąrzył y przez gwałt Smoleńská dopinał /
 Czego teraz nie będzie tuż sie wpominał.
 Obeyżrza sie dopiero hárdzi także Szwedzi
 Z swym poćciem / y drudzy okolo samśiedzi

Pográń

Pogranicznicy záboia / Co wbiec tet mieli /
 I iuż sobie ná skutki rozrywać nas chcieli /
 Trzymáiac zá zginionych. Owo maś czas teraz /
 Ktory / kiedy wpuściś / ó żałować nie raz
 Tego będzieś! Tylkoż w te następniac tropy /
 Przebydźci y zwyciężyć / gdzie Koronney stopy
 Do tad ieśże nie było. Ale chćiey pospieżyć /
 Chcebli sie z zupełnego Triumfu wćieżyć.

jednak
 co prze
 stodo.

Coż ciężka Cunctacya, y fatalna temu
 Narodowi niesprawa przyczyna wszystkiemu /
 Że w takiey okłazyi o niepogonioney
 Żadnym nigdy Pegazem; Jáko zástopiony
 Pień / w Marsowey turniey iuż záwodnikowi /
 Meru blisko záwadzi: Tak tu wstanowi
 Wielka sie tá Fortuna. Snadż dla tey wielkości /
 Keore woyna záraz y przytrości /
 I Niebo y powietrze / samo im niestłży /
 Ile dalszym z Woiewodztw nie moga tych dłuży
 Brac y trudow ponośić / Krolá prośac / żeby
 Ich rospuścić. A też tey nie widza potrzeby
 Czemu by poiść y gtebiey z woyski tak wielkimi /
 Swym sie własnym ciężatem wrażającymi /
 I w ziemiách tych zgłodzonych / wiecy mieli bawić
 Kiedy nieprzyziaciela tylko by popráwić
 Tak iuż rospřeżonego / y doieżdżać trzeba
 Czego dopiac bez spiże á nawiecy chleba

Wasy
 niech
 co da
 liey.
 y Kro
 lá o di
 missy
 prośa

Wszytkim trudno. Już on gdzie do tego jest czasu
 Za Jkwa y Gorynia/ a skoro sie z lasu
 A gor tychtu dobedzie/ ktorego pierzchliwe
 Zgonia w polu Syeny? A cożby leniwe
 Te zaślepy? Ile stad w tamte nedze sroga.
 Bez wozow y ciężarow swoich iść nie mogą?
 Niechby pośledt ochotnik/ y ludzie służebni/
 Nawet wszyscy z Hetmány/ A ktorzy potrzebni
 Domá wiecy Dyczyznie/ dla iey żołnierzowi
 Obmyślenia posielkow/ raczy ku Bugowi
 Z Krolew nazad powroca/ y poyda do domu.
 Jezliby też z vważnych zdało sie to komu/
 Ze lubo tak zrażony w wielkiej tey potrzebie/
 Może ten nieprzyjaciel ieścze przysć do siebie
 A pretko sie zgromadzić; Zaczym mu pieniężne
 Ile ześle na wszystkich/ y tak niedoleżne
 Woyská te niezdoláia/ Czemuż go puśczone?
 A lepiey w obleżeniu tym nieopátržno?
 Czemu pass/ y przeprawy z támtęj strony bronić?
 Nawet kiedy wćiekać nie kázano gonić?
 Niechże skutek takowy swoiey widza rády
 A te lubo koniecznie/ muszą sie gromády
 Z tad rozsypać. Z czym przyşla do Krolá swe Poşty/
 Ktory aź sie zdumiecie. Też mu to przyniosły
 Wdzieczność? (ćieşko wyrzeczze) odważne roboty/
 Prace/ trudy y iego sprawiedliwe poty?

Respō
 im iá.
 Si?

Że Bedac już y Brzegu / zwycięstwa Korony /
 Rzupełney niedorodzie z Oyczyzny zbawioney
 Slawy przed Narodami : Jakoż kto nieżyczy
 Tego iemu / y sobie / znać że nie dziedziczy
 Miedzy mituiacymi wiernie ia Synami.
 Bo po toli tu przyšli ? żeby pod znakami
 Oboz tylk o / y w polu żołnierze widzieli /
 Nie po wiele záprawde przyjeżdżać by mieli ;
 Acz dosyć uczynili kto nieprzyzna : z siebie
 Nawet y Krwie wlałi ; Ile co w potrzebie
 Samey beli. Ale coż za danek otrzymają
 Dálsey cnoty ? Jezliże dłuży nie wytrwają
 Albo go tu odyda ? Coby rzekli ná to :
 Gdyby iedno y drugie wojować tu láto
 A tak długo Kijowa przyšlo im dobywać /
 Jako kiedyś Przodkomich : Wprawdzie że záżywać
 Obron swoich mogliby / Ale nie w Obozie /
 Gdzie Mars ná ptorunowym siedzac szczeró wożie /
 Szábla ostra véina y namędrzše głowy ;
 A też nie po Berestecz / ani brzeg Sterowy
 Koronná tu gránicá / gdzie mieli dochodzić :
 Ale po Dniestr / y Morze / po ki Konie zbrodzić (bálcy
 Mogł przed láty. Coż gdyby nád Dniepreim gdzie
 Sultaystwo to w gniazdách swych iešcze zostawali /
 Albo Cerkass okolo / albo ná Bárawie /
 Żoltych wodách / albo gdzie przy Másłowym stawie /
 Jako =

Jakoby nic niemowiac / żeby wždy widzieli
 W oczy nieprzyjaciela / isćby tam musieli.
 Teraz Bog to uczynił z niepoistey swoiey
 Opatrności náb námi / Ktora z wieku stoi
 Ta Wyczyná / że go tu nie tylko przybliżej /
 Przez tyle ziem y kraiu / Ale tak wniżej /
 A stárt przed ich oczemá : Żá co iemu dzięki
 Niesmiertelne bydź máia / że gdzieś dalszey reki
 Przyłoża y ochoty / iuż nie tak sie snadnie
 Może rekolligowác / Lecz iezli dopádnie
 W drodze znowu Tatarow / y żadney nie będzie
 Człá sóba potegi / Ktora teraz przedzie
 W głowie źle włożoney / nic w tym pewnieyşego
 Że sie wroć do Cery / y stanu pierwşego /
 Záczym watpić nie trzeba / że to uchwalone
 Woysko z Seymu przeşłego / ile tak strápił
 Nic mu przez sienieradzi. A że pod Traktaty
 Porzućiwşy tak duży Tabor y Armaty
 Dćiekt z niego widomie / nikomu dálece /
 Jako Bogu przyczytáć / Ktozey w tey opiece
 Máiac nas niewidomey / wielka rzecz tu sprawił /
 Czego oni niewidza. Czyby nienabáwił
 Jeşcze ich bćł Kłopotu : w tych stráńkach zosćaiac /
 A żywności y prochow tyle ieşcze máiac ?
 Co imieşt przed oczemá czy tak rozwleczone
 Náże widzac Obozy / á nieopátrzone
 Śadna z niskań obrona / ruşywşy Natury
 Przebijáć ich niewáżet : gdzieby inşey dziury

Beł nieznalazł/ y zátym niewczynił cnoty
 Z samey desperacyi? Kowšem Most złoty
 Postać wietkaiacym. Albo że nie nagle
 Jakoby Okretowi wbytkie dawoſy żagle
 Gonć ich pozwolono. Wielkie y nieprożne
 Bely tego przyczyny/ wpatrujac rożne
 Przypadki wWiktoryách. Jle tak lekkiego
 Goniac nieprzyiaciela/ porażdiacego
 Wiecy czasem za soba w ostatnim odwodzie/
 A niż pierwoſy potkaniu. Moglby on przy wodzie
 Albo lada wstepie zley iakiey przeprawy/
 Owych następuiacych bez rzadu/ bezsprawy/
 Na hał ślepy narażić/ y raz niebezpieczny
 Żwycieſtwo iuż gotowe: Owo żadney wieczney
 Nie maſz nigdy fortuny. Acz niezagrodzono
 A tym drogi nikomu / lubo wytrabiono
 Odwrot tedy ku Noccy/ Poſeđł Hetman polny/
 Poſłł po nimy drudzy. A teraz plac wolny
 Do ochoty każdemu / Byle ſie z tad dąlicy (li
 Pomknawſy ku Dnieprowi/przynamniczy wytrwá/
 Puł Miesiacá w tey drodze. Œe czym Woyny ſtoia/
 Wbytká ſie ta potega/ y osoba ſwoia/
 Krol ruſywoſy / ná dalſze puści ſtrách Narody/
 Œe y ten nieprzyiaciel oſtátniey ſwey ſkody
 Przestrzegáiac y zguby/ ieſli w tey pogoni
 Nie przez ſable zniesiony/ przynamniczy ſie ſkloni

Do znosnieyſzych kondycyi. A tym powetować
Mogłoby ſie defektom/ y zápleczetować
To zwycięſtwo. Przez miłość/ y Wyzysſcie progi/
Proſząc żeby pogody/ wzięli tey drogiey.

Refo- Ale kiedy wołać y owſem do kół/
lucya Tego niepoſłuchaia/ ani poyda zgotá,
ná kor- Co miał czynić? iedno w puł záciawſzy ſie biegu
niec do do- Wyſokiey ſwey Imprezy/ niedotykać brzegu/
muſie X próżno ná Thracye/ próżno ná Tauryki
wrocic Poyſzreć niedoſiężone. Czyie wprzód praktyki?
12. lul. Albo bełá prywata domowych widzenia
Ták pilna y goraca? Będzie bez wątpienia/
Pozney ſtárożytnoſci tego ſię ſprawował
A to czymſy przynamniſzy Woypo poſiełkował/
Krolowi ſię złożeli. Jużże niewiem o tym
Jáko to kto rozumieć będzie chciał nápotym.

woy- Jednáć ſkoro tym czáſem rozſypia ſie owi/
ſko já- Jáko trzoda wezgżona náзад ku domowi
ko ob- Hurmem niepomierzonym; A do Woypoſkowego
nażone? Przyſto záтым popiſu/ Ile dawnieyſzego
Z Hetmánámi záciegu/ Co mniey znáczna bełá
W tey wielkoſci/ Tu iego nagoſć ſię odkrełá
Kiedy kuſe Choragwie/ po dwudziestu máiąc
Ledwie Koni/ y to ich niemal popycháiąc
Nedzni ſámi/ iákoby pogrzebione cienie
Ná nich ſię kołyſali. Kiedy w czym zbáwienie

Sámo Beto/ Armata, y lud przyczyniony
 Z Cudzoziemcow/ y swoich/ nie był opatrzonny
 Wspiże także nijaka/ A było im trzeba
 Młil czterdzieści y więcej dobierać się chleba/
 Przez ziemię taką zniszczone! Kiedy nawet y ci
 Z pod Chorągwi zwyciężnych/ żadną nieużył
 Ani prośba Hetmanow/ ani surowość
 Wojskowych Artykutow/ snadź niesposobność
 Zdrowia się zaszczycając (Jakkóż niezmysłali
 Poyrzawszy im na cery) iawnie wyieżdżali/
 A wiele ich po drogach/ po stępnach padało/
 Ktorey aż się zarázy/ y owym dostało
 Do dom powracającym. Zaczyn gdy nie więcej/
 Nad piętnaście nie było w te droge tysięcy
 Wojska sprawnego/ A to była komu
 Własna tego prywatna/ albo niemiał domu
 Gdzie indziej/ y sklonienia/ przyšlo y samemu
 Powrócić się Krolowi tak sturbowanemu
 A Wojsku iść z Hetmany/ zdało się/ iakoby
 Wzgubne imię: Ktorzy swe zaniósłszy żałoby
 Przed Niebem/ y Oyczyzna/ Jezliby/ strzeż Boże/
 Jakkóż ięszce paść na nich co gorszego może/
 Dopierwśey recydymy przyść im miało znów/
 Że nie oni przyczyna. A w tym ku Kijow/
 Do siel te kolekcji przyśledszy wżdy iakiey/
 Jednostaynie podniosła Tryumfalne znaki/

K

Edzie
dalicy.y co go
za liczy
ba?Aż y
Krol
się wra-
ca.
Z pod
Wili
zo lul.wojsko
idzie

przez
iákie
obsta-
cula.

Tandé
w pa-
woło-
czy sta-
nie
21. Au-
gusti.

Góšie
Kiože
wiera
Woie.
woda
Kuski.
28.

Góšie niź došli/ ó iákich przykrošćí záželi/
 Głodu/ nedze/ piekielnych przeškod zwycięželi/
 Kto z nich powie? Jle gdy y teraz wchodził/
 Ostatek nieprzyiaciel Kráiny wygłodził/
 Młosty zrzucal zá soba/ pozarazał wody/
 Náwet czym mleć Cerere/ álbo mieli stody
 Młyny wšytkie popalił. A tu w przykrym zmierzchu
 Niebo codzień plušćzeiac/ tymich wiecy zwierzechu
 Poražato ná głowe. Což? naglego Stóńcá.
 Ciežše trzykroć rozpáry? Czym Woysko bez końcá.
 A nádzieie strápióne / žeby došiac miało
 Celu zámiérzonego/ iuž desperowało/
 Przeciež wšytkim Niebieškim insultom tym w oczy/
 Idac przez gwałt/ dobrato wždy sie Pawotoczy/
 W ostatnich dniách Sierpniowych. Zkład wyparowaz-
 Moc hultajstwa zámkniona/ y wiele zasta wšy (wšy
 Ńywnošćí tam zwięzionych / nieco odżywielo
 Jle nedzna piechote. Záczym iuž im Beto
 Snadniey inšych záciagać potrzeb Obozowych/
 Ńiem došedšy iákoby obiecánych owych
 Ńyżnieyšych iuž co ďaliey. Což w sámymich wešćiu
 Przytakowym/ ó nigdy doškonálym Bezešćiu
 Z káždyey strony? znalazł Bog czym nagle zášnućil
 Woysko wšytko/ y iáko o ziemie porzucił
 Głowy iego ozdobe/ gdy Wišniowieckiego
 Kiožecia Woiewode/ zágašil Kuskiego

Zgoda wſzytkich (ieźliż y tak bydź ſpołowny,
Może od inwidyj?) wielki Mur tey Woyny.

Jako
wbeło
nim
wiele?

Dokończyłeś cny Panie / A w czym gwałt czołowie-
Ledwie dni w połowicy / y drogiego wieku (tu
Prac iuż ſwoich y trudow / Ktoś tey Wyczyźnie
Kwoli przepadaiać wylewał tak żyźnie
Ná iey dotąd obronę / iako od początku /
Tak aż do oſtátniego / y ducha y ſzczátku /
Koſtowney ſubſtancyi. Tu Moſkiewſkie twoie
Kámienniekie / Gumańſkie Żołniewſkie poboie /
Stárſkie / Koſotowieckie / Zbáraſkie roboty /
Biedy / niedze / Niebieſkie pluſki y lichoty
Powietrza ſmrodliwymi zarażone trupy /
Aż y te tu oſtátnie znioczy ſię do kupy
Satyry nieſkończone / kiedyż ſwym ciężarem
Zmogły ię y ſtrąwily. A za tym ſilarem
Tak dużym obalonym / znacznie ſię pochyli
Z Dom wſzytek. Wyczyzna w dalſzych ſię omyli
Záwiedżiona nádziciach / y Ktora ziedynem
Mażonká gózięs dáleko / ſpodziema ſię Synem
Że do niey iuż powracaſ / y w cieſkich Sámarách
Drogi wiezieſz zdobyć / wyżrzy ię ná márách!
Śludzy rece opuſzcza / á wſzyſcy Woylekowi
Jaki pogrzeb uczynił Kzym Germanikowi /
Ponięſa ná rámonách / forgi poździeráne
Z Gelinow ſwoich / y drzewá w ziemi zutykáne

Ná doł niośac grotámi. Náwet sam nieśłanie
 Kámieniem nieprzyiaćiel/ że tzy nieukánie/
 X westchnawšy nie rzecze/ Toć minie czas długi
 Niż sie taki wrodzi Wiśniowiecki drugi.

Czym
 erectus
 Chmiel
 nicki

powsta
 wa ná
 nogi

woy-
 sko Li-
 tewskie
 z Radzi-
 wilem.

ku Na-
 bym sie
 ma

Jáko wzáiem Chmielnicki z nášey zguby tákiey
 Serce wziawšy/ strebuie znówu swych pod znáki/
 X przyśedšy z Staršyna/ ku iákiey w tym spráwie
 Ściágnięcie im zámierzy ná Mástowym stawie
 Aż ku iáko śaranczá/ ktora beł powarzet
 Mroz dopiero/ Tylko co promień iá rosparzet
 Słońcá południowego/ zaráżem ożyie/
 X stráśliwym ku Niebu obłókiem sie wzbiie/
 Ták on Woysko zgromádzi/ że nád rumor precy
 Kilka dzieśiat odkryty zá Dnieprem tysiecy
 Stanie w polu. Wiece skoro o nášych siedowie/
 Arazem y Litewskim Woysku iuż w Kijowie/
 Z Hetmánem Rádziwilem/ ktory chce oboie
 Spolić śiety/ zwyciężne táłże Orły swoje
 Z zabitego Nieśáby/ y poráżonego
 Woyská/ ku nam obracał/ wypráwił Śladkiego
 Przeciw mu Komonnikiem/ zástępuiac passy
 X skupić sie nie dáiac. A iuż też w te czasy
 Náby owdźie z cowiéřey dobywšy sie nadze
 Czuli nie mniej osobie/ y o tey potedze
 Wiedzac nieprzyiaćielskiey/ żeby iá rozrywáć
 Co lekczeyšym kázano sławy tey zdobywáć

Kozackim Kompaniom. Jako Koryckiemu
 Sokolowi Jandzule / y Jasnoborskiemu
 Ktorych / gdy mniey ostrożni gdzies tam koczowali
 Sultaystwo rozsypało. Czym poturbowali
 Woysko znacznie. A iednak skoro Hetman polny
 Pośedł w tropy za nimi / nie tylko swywolny
 Zapęd ich ten wkarat / ale zastapiony
 A sam Tabor rozgromił: Zaczyn od tey strony
 Zniosłby wszystkie zawady / złaczeli się obie
 Woyska potym szczęśliwie / przy oddaney sobie
 Salwie zgrzmiałych Kolubryn y miłym witaniu /
 A wzajemnym Wiktoryi swych powinowaniu.

y łączy
 3. Sept.

Toż Chmielnicki tocząc wzrost krwawy y ponury
 Na te to Coniunctię; złożył z swey natury
 A przedsięwziął pokorę / list przysławszy o tym
 Do wielkiego Hetmana. Jakoby nic po tym
 Z obu stron im wporze / że także się leia
 Krwawe dotąd potopy / y ziemię niżej
 Coby raczy / niepsuiąc własnych swych wnetrzności
 Gdzie indziej im obrocić. A to w powinności
 Stárożytney zostaiąc / odtąd służyć wiernie
 Pánuchce y Wyczyźnie. Tylkoż miłosiernie
 Z nim się obyć / y z Woyskiem Zaporoskim raczy /
 A win przestłych / y iego excessow przebaczy.
 Do czego umowienia z Wyhowskim swey strony /
 Niechby / prosi / w tym dziele kto był doświadczony
 Wy-

List od
 Chmiel-
 nickie-
 go
 ośtaud
 ciuśdē

Wyprawionym do niego. A już rzeczy za to
 że próżnym się nie wróci. Zaraz Kada na to
 Wbozowa zwołana/ Co czynić w tym rązie/
 I jako mu odpisać. Czyli dalszej stąże
 Siem tych tu niesfolgując/ iść przeciw mu dalszej/
 I konać go przez sable. W czym vpatrowali
 Wielkie ięście niektorzy wstraty/ y przesłody/
 Czyli też z nim/ gdy prosi/ poprobować zgody?
 Jakiżkolwiek zewnetrzney skutek Woyny bywa/
 Nigdy jedno błodliwy/ Bo choćby życziwa
 Posłużeńa fortuna/ żeby bet zniešiony
 Cale ten nieprzyiaciel/ A zaś obnażoney
 Siemi z ludźi/ ile tak granice z pogany
 Mając niepomierzona/ ktore inſe ściány
 Albo mury betyby? A owšem tey złości
 Niewywierać náb nimi/ Byle w powinności
 Swey zostali/ A lige rozprzegli z Tatary/
 Bo inaczy nie mogą żadney mieć w tym wiary/
 Połi z nimi związani. Dopieroż bydź mogą
 Łaski Páńskiey bezpieczeni/ Dopiero te sroga
 Powodź Kwie vhamować/ ktorey już y sami
 Dobrze syci. Toż z tymi pospótu Postámi
 Makowski wyprawiony/ taki Chmielnickiemu
 Odniołt respons. A zaraz list czytájącemu
 W nos to pošlo/ że mu w nim Tytuł nieprzyznány
 Bet Hetmański. Jednakże vmitygowany

Co nań
 za re-
 spons.

I czym
 posła-
 ny Ma-
 kowski
 jako
 przys-
 ty

W tym

W tym: od drugich/ ze wszytkich oraz niepodobna
 Czytał go áttencya/ Po tym ná osobna
 Wziawszy Posła prywatę/ gdy o tey różności
 Dmawiał sie z Tarary / wprzód okoliczności
 Pozornych tych / zażywał / wołać owšem z nimi/
 Ná Krolewską Dstugę także gotowymi/
 Przeciw náwet Tureckiey Porcie iść pospołu/
 X wpuł wtknąć sáme go znaki swe stambolu/
 Aniz znájąc przyiaźni / táł skáteczney wiele
 Po nich dotąd/ zárazby zá nieprzyiáciele
 Miał ich liczyć y znosić? W czym od Wyátiowskiego
 Napomniony / odłoży rzecz te do Bliskiego
 Woyskowego wypisu. Teraz czymby precy
 Mogło przyść do pokoju / prosi tym goręcy
 Żeby ná to do Cerkwie Commissarze bialy
 Jutroż beli zestáni. A tym czasem staty
 Woyska z soba w przymierzu. Jákoż niemiešťkáie
 A táł wiele naturze/ y iego vsáiac
 Tym assecuratiom / gdy y znówuż poto
 Przyśle dwu Pułkownikow vprośeni o to
 Kijowski/ y Smoleński dway Woiewodowie/
 Żeby ktore Wyczyznie poświęćili zdrowie/
 Tu go odżatowali. Litewski spot z nimi
 Stolnik/ y Kossakowski. Wiec z ludźmi swoimi
 Przebrawszy sie poiađa/ procz odprowadzeni
 Wpuł drogi od Sapichy/ gdzie iuż ogarnieni

y obpra-
 wiony.

Commi-
 ssarze
 do Bia-
 ley Cer-
 kwie
 15 Sep.

Przed

Gdzie
Chmiel
nicki
przy-
spieśa
sam z
wojsk

Przed Miastem od Kozaków / Nie Bez iakięj trwogi
W sercá vderzájacey / przestąpili progi
Zamku stárożytnego. A zá tym rumorem
Z pod Olśanki Chmielnicki wšytkim swym Taboré
Sam y z Orda nástapi / ktorey / iáko wieści
Trzesły o tym dopiero tysięcy czterdzięści
Z Karáż Murza przybelo. A tý woyskiem w kóło /
Bóli sobie y cety / á Tatarom czolo
Dawšy wšytko / opasę Miasto z káżdey strony /
A do brzegow obudwu Kosi zástapioneý
Wálem ie obwáruie. Toż skoro ná Niebie (bie
Dzień rozświeci / przybrawšy znácznieýšych do sie
Wodzow / y Potkownikow / do Zamku sie bierze z
Gdzie Panom Commissarzom przy nistkicy ofierze
Odda swoje wizyte / pospólu oświadšy /
Do wšytkiego gotowość / Wiec ná tym zásiadšy
Kiedy punkta podane poczełi traktowác
Nieowšem vporczywie / y iuż konkludowác
Drugie mieli. Aż tu bunt y wzawá powstanie
Miedzy Czernia stráśliwa. Także to Hetmánie /
(Głosem wielkim wołaiac) z Láchy sam traktnieš
A nas zá tym y Ordy wšytkicy odstepuieš ?
Także siebie ochronić spólem chcąc z Staršyna /
Nas zgubiš niewiadomych ? y bedac przyczyna
Do tego podniesienia ná Pány złe reki /
Teraz ná ich widome tyránsstwá y meki /

tumult
miedzy
Czer-
nia sto
gi.

Podaś niedźnych. Ono już iako ostrza zeby /
 Kije / bicz / powrozy / y pale y deby /
 Nam gotuiac. Ale óniz do tego przydzie /
 A ty głowa nałożysz / y Lach niewynidzie
 Z tych tu żaden. Corzel by wbyłka swa potega /
 Tumultem niestychanym na kolo oblega
 Zamek z nimi / gotuiac szturmem ich dobywać.
 Że Chmielnicki skoczył by imie sam rozrywać
 A gromić ich Bulawa / Że y drudzy starzy
 Od bram już y parkanow ku Miastu poparzy
 Sieć / obuchy zabijając. A Wyhowski stowy
 Co mogli y perswazy / ile pierwej głowy
 Buntu tego hamował. Ale gdy nie zdoła /
 A sam już desperuiac / na naszych zawoła
 Hey takliście ślani : y tyle xfali
 Chłopsztwu temu ? Że ście tu iako przyiachali
 W ogień do nich widomych : Broniac was y sami
 Społ poginiem. Jednążże naszymi Ciałami
 Bedziem wam kredencować / nie watpicie o tym /
 Jakoż ktora przyznana cnota im iest potym /
 Dosyć z siebie czynili / nawet sami strzegli /
 Sami wrota y progi Zamkowe zalegli
 Głowy ich zastępując / kiedy o wlos masy
 Ktore strzały oknami do nich już latały
 Od Ordynca iednego z zasadzki ukrytey /
 Kijowski Wojewoda tylkoż niezabitey.

Niebo
 spiecz
 two
 Rómi
 sarzom
 naszych

Zrozzy
anxi
nieszly
pacnic
o nich.

Tedy pod Hermanowka Woyska nasze stály
 A wiedzac że Chmielnicki do Cerkwie iuż białey
 Z ta sie zbliżet potega; tym w wietšej y one
 Ostrożności zostána/ Oraz / pobudzone
 Listem od Commissarzow/ Gdzie o tym znać báiá
 Jáko nic niespráwili/ y w iákim zostaia
 Traktamentie v Czerniey; prosząc co napreć
 Šeby ich z tad zwiedziono. Tu czego sie wiecy/
 Widza/ mieli spodźiewać / dawšy mieyscá tyle
 Sultayskiej dyškretyi/ y te ich fortyle
 Dobrze znáiac/ przecieź w tym errorze zostáli/
 Še ludźie ták wysokie nieostrożnie wdali
 W te postuge. Wiec iáko ich eliberowác /
 Gdy wšytkim sie niezdato Woyskiem nástepowác/
 Confes o tym zwolány/ ktory to vradził.
 Šeby iáko Sapiehá tam ich odprowadził/
 Onž zemknął ku Míastu przeciw im sie bliży/
 A Wodź polny nád Kosa/ stanawšy gdzie wyžy
 Z stem trzydziesta Choragwi/ gdyby on šwankowali
 Albo widział nierowna/ z tad go pośietkował/
 Jákož zaráz wyniáa / y pod zorze rana
 Według z soba vmowy/ ná swych mieyscách stana.

Getmá
pełny
przebie
ra sie
tutym.
1^o Sep.

Alma
to spra
wi.

Ale gdy tam czekáiac wietše put dnia w spráwie
 Nikogo z nich niewidza/ náwet o sam prawie
 Wołoski sie ochotnik Tabor ocieráiac
 Dowiedzieć nic nie może/ A tu dogrzewáiac

Żłonce

Słońce z gory / y nocy satygá niespaney
 Ich vtrapi/ bez żadney sprawy o nich daney
 Powroca do Obozu. Czym dopiero cięży
 Woysko wšytko zásmuca / Źe y ten zwróciży
 Głos żátoſny / Iść do nich/ y przy ich kłáść głowie / woy-
sk wa
resolu-
cya iść
do nich
 Pospolite pospołu/ y swe oraz zdrowie /
 A iść záraz o pretki proſiac znáć ruſzenia.
 Procz sam Hetman z długiego ciężki doſwiadczenia/
 Tákiey resolucyi cále ſie ſprzećiwi/
 Ażby wiedzieć przynamniemy/ ieżli ieſzcze żywi /
 Albo gina dopiero / Ź czym odważonego
 Pośle do nich Kozaká. A tylkoż ranego
 Dniá doczeka/ gotowym wšytkim bydź roſkaje
 Aż tu bieży co ducha/ Towarzyſz ze ſtraże/
 Dáiac w prawdzie znáć o ich z miáſtá iuż powrócie/ le...
ia ſia
tandz.
 Ale w tym od Tátarow y Czerniey obroćie /
 Źe gdzie nierátowani/ zginąć pewnie muſia.
 Źáczym oraz Hetmáni z Woyskami ſie ruſia
 Niepodobnym rumorem. A wprzód ſwoia zgráia
 Czeladz tożna/ y po nich w tropy wypadáia
 Lekczyſze Companie/ Toż w porządney ſprawie
 Woysko wšytko náſtapi. Ale po roſprawie/
 Już w tym beſo/ Edzie ſámi acz Pánowie zdrowi/ ale po
ſierpá
ni 19 10
goſ.
 Ale wozy/ y rzeczy/ nieprzyiácielowi
 W łup/ ich poſtly. Czemu nic áni wypráwiony
 Konwoy z nimi/ nierádził / áni rdyſzony

Sam Chmielnicki/ Balona Orde rozganićiac/
 A swym/ tuż przy skrzemieniu byie wcinaićac/
 Co kto zárwał/ przepadło/ y nie poćoiowe
 Srebrá tylko/ y sprzety/ ále aż wozowe
 Pozdżieráne opony / wżak sie obroćiety
 Wypzdaney swywoli/ A to że wroćiety
 Same sie im osoby / y zdrowych widzieli
 Niewymownie Woyskowi wśyscy z tad weseli
 Witali zá zginionych. A zaráz Postowie
 Chmielnickiego zá nimi; Ktorzy przy obmowie
 Kontemptu ich takiego; y škody podietey/
 Że nie Starşy przyczyna/ nie przeto rośczetey
 Odbieć chca transakcyi/ inşe już przynosićac
 Punkta niemal gotowe/ procz o więkşą prośćac
 Leczbe woyská/ A żeby w Miasłách ich stołecznych
 Żołnierz żaden nieślawat. Przytym tak ślącecznych
 X przysięgłych przyiaźni rozwieść z Tatarámi
 Tym wiecy ich daleko bić nie moga sámi/
 Aż tákta wprzód Krolewska beda wpewnieni /
 X w takim swym poćoiu przez Szym wtrwierdzeni.
 Czego/ gdy im ná koniec wśytkiego pozwola/
 Náwet y te / ktore ich spráwiedliwie bola
 Puśćza krzywdy mimo sie/ Dobru Wyczystemu
 Je dáruićac. Kestáża z Postow / tych iednemu
 Poićć z tym do Chmielnickiego. Że ponieważ blisko
 Już sa brzegu/ ná pewne iutro wroczysto

Przy

Przyjeżdża do przysięgi; Gdzie mieysce zaśiedzie
Hetman Pańskie/ y słuchać od niego iey będzie.

Zaczynam Woystká wychodzą na noc wśytke pra-
W strąśney rezonancy/ y ogromney sprawie (wie-
Beresteckiey podobney / Zład pod zorze rana
Samey iuż przed oczema Białey Cerkwi stana /
Gdzie Chmielnicki Kozaków dwunastu swych przy-
Snaż knując co inşego w chytrym iuż wynysie / (śle
Grubych wśytkich) y detad naszym nieznaiomych /
Ktorzy mając iakoby sie za niewiadomych
Co przez ten czas stánelo / proźby swoje nowe
Wśedşy w tym do namiotu / przynoszą Woskowe /
A to żędy Zborowskie nie nienaruszone
Pakta im zostawały / ani vmniejszene
Woytko w liczbie / Z Tatarzy (oweż piosńke stára
Swoie nocąc) że żadna rozrywać sie miara
N niechcą y nie mogą / mając ich wolności
Swych zaśkroże. Aniemińey y to watpliwoćci
Im przydaie / czemu by Woytka sie tak blisko
Tu zemkneli ? Ktere ich raczy posmiewisko
Widząc iawne / y Niebu swoje oświadczywşy
W tym niewinność / daleko / niż kiedy żarliwşy
Hetman o te zniewage / Woytko z pola zwodzi /
Tamże zaraz : A iutro tylkoż Słońce wschodzi
Znowu ie wşytkuie / Prawe Litewskiemu
Skrzydło da Hetmanowi / á lewe polnemu /

woytko
wyidzie
w pole
21.

Chmiel
nicki
iako ie
elufir.

Czym
za liw-
şy Het-
man.

Sobie

Wsy, Sobie szodek z Armáta / y pieśnych obłokiem
 ku w. Gęstym przy niey. Po stronách Taborowym bokiem
 sykim. Hussarskie sly Choragwie / á ogromne tely
 stanie. Potki cztery / z Wodzami swoimi okrely.

Warcz Tak pomknął sie ku Miastu / Bedac y pewniony
 ka and. Od iezykow / że w swoje vsáiac obrony
 czna. Nie miał mu nieprzyaciół pola dáć iásnego.
 23 Sep. Aż tu y Tatarowie / y z Taboru swego
 Wysypia sie Kozacy niepodobna zgráta /
 Jednakże sie nie zátaz tu nam posuwáia /
 Szykowi przypatruiać zdaleka náßemu /
 Po ki Hetman niekázę wprzód sie Jaskolskiemu
 Z nimi zwadzić / Choragwi lekkich mu przydawşy
 Sześć Wotostich. Toż meżnie wprzód sie sam po
 Miedzy nimi zámießa / y długo pracuie / (tkawşy /
 Aż dzielny go Szarnecki / áż y posielkuie
 Podolski Woiewodá. Záczy m gdy tu krwawy
 Boj sie stroży / Już y tam ze strony swey prawey
 Nieproznuie Kadziwil ; y wprzód gdzie zaśieki
 Swoie miał / y obrony / vszedşy pasieki
 Poprze nieprzyaciół / tak meżnie y śmiało
 Wiásne pole / że gdyby sie resolwawáło
 Lewe strzydło nastąpić ; A przyczyn swych wielkich
 Niemiał Hetman / bez o tym kontrowersyi wśelkich
 y 3 yczli Tego dnia / Bet znieşiony. Szczęścia nießczerości /
 wa do- syć. Czyli wielkiey aż nazbyt Wodzwow ostrożności

Kzecz te Belo przyczytać. A to dosyć ná tym/
 Jáko pretko Przyciemski Arimate swa zá tym
 Ku niemu zgor obtoćit / spędził ták wszytkiego
 Że bez oczu / bez wstydu wciekającego
 Tylkoż Belo doieżdżać á gromić potrzeba /
 Coż ? y tu niepochybne sprawowały Niebá /
 Ktore chćiały koniecznie bicz ten mieć nád námi /
 Żebyśmy / ták trzymáni z swymi wolnościami
 Wzgóre niewylatali. Trupá padto máto /
 Bo nawet sie y pobić bezerze nie dostało
 Nászym w tey Confuzyi / Procz Náš známienity
 Choragiew swa przywodzac / Woronicz zabity.

A Chmielnicki iakoby nie słu mu sie o tym /
 Przyśle Kaytarowskiego drugiego dnia potym /
 Znowuż sie dżiwuiac / czemu by ták blisko
 Stanął Oboz. A że to wczorayşe igrzysko /
 Gdzie oprotz coś Tatarow / á swymolnych wyszło /
 Nie zi go roszkania : Jednak że nie przyšlo
 Do wiecy Krwie rozlania / y znacznieyşej škody /
 Cieşy sie z tad / á prosi / żeby kiedyż zgody
 Tey dokończyć / W czym Posły znowuż przyśle swoj
 Ná co respons. Że lubo od tego oboie
 Nie są wystká. A wśakże / gdzie odwłoczyc dálciey
 Kzecz te zechce / Wiecy mu nie beda wśali.

Oczym
 śnadż
 Chmiel
 nicki
 niewia

(ie.

Ktorem czasem kiedy tak wmyślnie ich bawi /
 Kilkanaście tysiecy Ordy sie wyprawi

znowuż
 ydruga

24.

Ż czernia

Wierak
iuz ex
volo.

Czernia niepomierzona o południu w pole/
 A ta/ ktore posieczę bety tam przy dole/
 Przez one/ do Obozu stradając czolgami/
 Tak pozeń się zbliżelą/ że mogli kāmieniami
 Jey dorzucac/ Owi zaś nie śmiejąc o czolo
 Kusieć samo/ y tylkoż bykow sie okolo
 Woyskowych cietraciac/ na ostatnie tely
 Swatownie wderzyli; Ale y te Bety
 Niemniej obwarowane. Wiec żeby/ odwrócić
 Z obu stron te zápedy/ przyszło tam obrocić
 Roczy/ y potęgę. A wprzód w owe chechy/
 Ziakiem nosem Ogary/ y ostrymi pechy
 Po zwierzu przytąionym Lowczy wysforuie
 Przyiemski swa piechotę/ po nich wyprąwue/
 Ktora wbytkie poniki/ y stegna/ ktoredy
 Bety im ku Taborom/ przebiegając wśedy
 Ale z tamtad ich wyrazi. Jednak tym oblówem
 Mąto się kontentuie/ gdy tajemnym rowem
 Przekradłszy z tych fortelow/ pod swe śańce całi
 Wśli náзад/ zład ognia nie podobnie dali
 Tym tu nácierającym. Ale y Poganie
 Próżne swoje okolo bykow zajeżdżanie
 Dotad widzac/ ná celadź z paß powracając
 Impet ten wytoczeli/ y rúekając (dżi
 W Oboz sam wparowali. Nawet gdy w tym zwoz
 Woyska Hetman; komonnik tely im wychodzi
 R. 1651

X Bårpie ná odwodzie Kory pozostáte
 Gdzie Zaleski zabity / ó nád inſe smiále
 Nioſac ſerce. Œe przyſto áŒ ſie Czárneckiemu /
 X polkowi poſpolu z nim Kármienieckiemu
 Táim przebieráć / ktorzy go nie tylko ſpedzili
 Ale wſzytko tego dnia pole oczyſcili.

ToŒ Chmielnicki dopiero ſámyim iuŒ wieczorem
 Przyſle Kaytarowſkiego. (A tymŒe kolorem
 Co przedtym narábiaáac) Œe czemu go do tey
 Nieodprawil godziny / z Czerniá miał kłopoty
 Swe zwyczajne / y czegoŒ Religiey ſtrony
 Pilnego bét przepomniat. Wiec Œeby ſtrocony
 JuŒ ten Traktat / y koniec záтым bét wſzytkiemu /
 Jutrzejſzy dzień naznáczy oſtátecznytemu.

Chmiel
 nicki
 znówuŒ
 ſie czy-
 wa
 26.

PrzećieŒ y ták nie zyiſcił: Bo ledwie ſie wznieſie
 Słońce ráne / przy owym y hultayſtwo leſie
 ZnowuŒ écho západnie / Oboz inſeſtuáac /
 X Pogánie fortuny ieŒce ſwey probuiac
 Zwyczajnie podpadali. Œáczym w tym roſole
 Przyſto znówu Hetmánom wyprowadzić w pole
 Woýſká wſzytkie / y w ſylákách doczekáć gotowych /
 Albo pretkiey roſprawy / álbo Poſtów owych.
 A z iuŒ burze porwáney / deŒcz gwałtowny linie /
 Ktory ná kſtrakt potopu niemal dwie godziny
 Leiać cáte / ták éieŒto ſtrapi ie / y zmoczy /
 Œe im przyſto koniecznie przećieráac oczy /

Me y
 tak znowu
 loczy.

Interca
in au.
gusto
našy.

Názad schodzić / y w takiey Niebieskiej lichocie
 Noc te wšytkę zwyciężyć. Zaczym w swey ochoćie /
 X w tey / ktoreycołwiek śieły tu zámżieli /
 Bárzo iuż pozostawác y stábieć poczełi /
 Jle w tym Obozowe do nich sie wracały
 Pierwsze nédze / y sami y Konie nie miały
 Co ieść wiecy. Jezli kto dla trochy tam wiśu
 Odważel sie z Czeladzi / láda gódzie w Komysu
 Zapadłszy Tatarowie / kradli ich y brali /
 Aż śmierci y zarázy strożše iuż co daliey
 Napował sie śerzety / czym ich vbywato
 Wiele co dzień / A chorych / wput sie śforcowato
 Żywotem po śalaśách. Ale bety drugie
 Niemniey wielkie przyczyny. Czemu te tak długie
 Dzień ode dnia Traktaty našym sie przykrzety.
 Snadź ktore supplementy czwierć swa przestłużyły;
 A odalšym nie máiac zácięgu pewności
 Wynieść chćiały z Obozu. Wic w tey śiel jedności /
 Ktora betá tak strážna nieprzyiaćielowi
 Dłuży zostáć nie mogac; Gdy Kadziwilowi
 Oprocz tu Kommonnikiem do nas przebránemu
 Trzeba beto ku Woysku powroćić sie swemu
 Odzieś pod Lubecz / y mieć wzgląd ná tamte granice.
 A ná koniec / co wietśa czynieto testnice
 Śe w mieyscu tak odległym od pośietkow wšy śkich /
 W vściu w. del Rosinych / y kałow iej brzyśkich

Stanął Oboz/ Gdzieby mu/ (strzeż Boże) swan
 Przyšlo naprzod ruina swoia kredencować/ (kować/
 Jako wzaiem Kozacki z tey y z owey strony
 Teyże Kości/ potężne swoje miał obrony/
 Y żywności/ y ludzi/ procz Tatarow wiecy
 Nad sto ięście przebranych do beiu tysięcy/
 Jako by nie przestata płodna ich tá rodzić
 Matką nigdy; Z tymże pilniey się nam zgodzić
 Niż im było. A skoro/ iako na vmowie
 Wczorayşey to stanelo z ostatnia Postowie/
 Już w tym od Chmielnieckiego/ odprawa przybieda/
 Nie trudno to vprossa; że na tym zaśieda
 Commissarzy z obu stron/ ktorzy żeby temu
 Pożarowi zabieżeć nie vgaşonemu/
 A Krew lać się przestata/ wiec y inşe máiac
 W tym respektu y czasow złości dogadzaiac
 Po długich tych namowách/ niźli dzień się schyli/
 Po kościu Condycye te zaştánowali.

Naprzod woyská w Keistrze ma Zaporeşkiego Tandá
 Dwádzieścia bydz tysięcy. A procz Kijowskie- (dzie Peşoy
 Wotewodztwa/ domow swych indziey mieć nie be- stanął
 A to w dobrách Krolewskich/ Szlacheckie zaś wşe his cõ-
 A Bractaw y Czerniehow od tego/ zostána (dzie ditioni
 Wolne cále ciężaru. Nawet tam nádána bus.
 A toby miał possi şşya/ albo ia zapłacił/ 27 Sep
 Wyprzedać się powinien. Inaczyby stracił

Imie to Keiestrowe. Ktore sporządzenie
 Woyská odrad/ ná Boże ma sie Naredzenie
 Skończyć bliskie. A Keiestr tego podpisany
 Od Hetmána samego Krolowi oddany. (imności)
 Wiec ktorzy w nim zamknieni/ (Jednak przy stroe
 Stárożytnych záżywać beda swych wolności/
 A Czern prosta zostanie Pánom swym poddana/
 Wraz złość ich aż dotąd wieczna zamażana
 Ná sercach Amnistya. Jakie przed tym/ Czynię/
 Karczmy/ Miłyny y Páńskie powinności inše
 Też wroca sie y teraz. Jednoż o wytrwanie
 Rzecz gra idzie/ peki aż Keiestr ten niesłanie/
 Ktoremu niż skutecznie dosyć sie uczyni/
 Woyská náše wstapia gdzie tamku Goryni/
 Czebryn bydy przy Buláwie z wyberim staršyny/
 A Krol poda/ ná ichże máiac wzgląd przyczyny/
 Hetmána imšéme go y swym go osobnym
 Wtwierdzi przywileiém: Wstanie ma podobnym/
 W iákim belá ná on czas/ przy Práwách swych pe-
 Zosiáwac Religia. A ktoby z Certiwnych/ (wnych/
 Dobr pod ten czas wprošit/ álbo co wziął gwałtem
 Máto wrocić. Takto iákimkolwiek tštattem
 Szlachta sie im deštala/ y dotad iest z nimi/
 Pod teź to Amnistya z honorámi swymi
 Podpadnie y niepamięć. Šydži sie pwroca
 Takže nazad/ y do swych zwyczáiw obroca/

Jáko

Jako przed tym. Gana ma pospół z Tatarzy
 Przywieść Hetman/ żeby w swej powinności starey
 Ku Królowi zostawał/ y być iść gotowy
 Na każdą z nim Wstęgę/ Czego ieżli słowy
 Rada niedołąże/ nie tylko quitować
 Z tey przyiaźni/ ale go zaraz deklarować
 Ma za nieprzyjaciela/ y przeciw mu stawiać/
 Po gotowiu z innymi Monarchy sie wdawać
 W żadne nie ma praktyki/ y Poselskwn nijakich
 Słuchać od nich. Ale bez przysad już wszelakich
 Pánu swemu poddanym będzie od rad wiernym.
 Jako y on stawi sie wzáiem miłosiernym
 Woysku Zaporoskiemu/ kiedy sie vprzyimie
 W grzechu swym vpamięta/ y Posły na Sycmie
 Miec z tym będzie. Na koniec/ Ponieważ Grodecz
 Miasto Kijow/ nie jako drugie inſze owe (dowe
 Ich stołeczne/ w Kozaki ma być tak obfite/
 A to żeby spokoynę sprawę pospolite
 Tam sie odprawowały. Co wſzytko że sobie
 Dyſczę wiernie/ strony to poprzysięga obie.

Jakoż tylko Lucyfer pokáže sie rany
 I wudzieſty już y Oſmy nioſac poſądany
 Dzień Septembrow/ Ktorego kiedyż ſie ta miałá
 Powodź kiwa wa utrzymać y ſwoiego Ciála
 Wyczyſzná wſzdy naſycić/ dotąd tak ſirá pioná/
 Jako od ſwych iáſczurek Matká zámorzóná

Ginie sáma. Ták y ták swoim sie stráwila
 Plodem wlasnym/ A boday kiedy sie wrocila
 Dodawnieyſzey ozdoby. Wiec o teyże dobie/
 Skoro przez swych Chmielnicki oznaymi o sobie/
 Ze wedlug wczorayſzego Stryku y vmowy/
 Dla przyſiegi oddania przyiachac gotowy.
 Do Obozu náſzego. Tylkoby daní dani
 Dway znacznieyſzy w zakládzie. Záraz tam poſtáni
 Sobieſti y Potocki. A w tropy za nimi
 Jáko nigdy ogromniey pod znaki ſwoimi/
 Woyska vſykowane ná Mogile oſtra
 Wyida w pole. Gdzie ſwietne namioty roſpoſtra
 Hetmánowi wielkiemu. A iuż też Chmielnicki
 Bet w tym bliſko/ ktorego przydany Lepicki
 Z Zacwilchowskiem prowadził/ Jáko takiey náſzey
 Gotowości poſtrzeże/ nieco ſie przeſtráſzy
 A záтым ruminuac w głowie ieſzcze rożno/
 Wahał ſie y ociągá/ Ale kiedy próżno
 Widział iuż bydź ináczy/ z warſzy oſtrogami
 Konia daliey/ z drugimi ſpot Pułkownikami
 Kmie ku Namiotowi/ kiedy ſiedzacemu
 W Krolewſkiej preſencyi Pánu Krákowſkiemu
 Czolem ziemie vderzy/ y do nog wpadnie/
 Proſzac win przepuſzczenia. Co otrzyma ſnádnie/
 Tylkoż z ta Correkcya/ że te nieſtycháne
 Jego zbrodnie/ dawno ſa Bogu dąrowáne/

Jáko

Chmiel
nickiwaha-
łac ſia
y tuBiały
ſto wko-
r3y
28 Sep

Jako z woli którego snadź y dopuszczenia
 To się stało/ za grzechy nasze bez wątpienia.
 On przynamniemy żalować winien za to będzie/
 A przy tym zostawiać/ Odrad już/ Wzrzedzić/
 Wiernością swą w Wstugach nagradzając napotym
 Królowi y y Wycyzynie. Przeczytane potym
 Punkta te poprzysięże. Co y z naszej strony
 Stanie wzajem. Tak tedy Pokoy wderzony
 Sta pracą y Kłopotem. W który się tyle
 Krwie rozlało/ żeby iey/ ani głodne Scyle
 Pożreć wiecy / Ani Nyl wypienie mogli żyzny/
 Ledwie nie z ostateczną zguba tej Wycyzyny.
 A kto wie? procz na Niebie. Ty sam mocny Boże?
 Jako y tak bezpiecny / y trwały bydź może?
 Takrocny pod Zborowem tylkoż pamiętaćiac/
 A naturę y słiczność taką wważając
 Gminu wyrzdanego/ który jako morze
 Szumiąc wiecznie/nigdy w swym/ ciele się humorze
 Wkółysać niemoże. Przebog (ach) niewrożmy
 A blachy choć żelazne dla pewności włożmy
 Nań zawczasu. Niemoże siedzieć ten spokojnie/
 Kto przed czasem w pokoju nie myśli o Wojnie.
 A ty któryś dziwna te światu Scene sprawił:
 Nade wszystko Wycyznę w takim razie zbawił.
 Dzięki mi/ nieśmiertelne y pochwałę od niey.
 Jakoż wkontentować nie ma cię czym godniey

Pałta
 przysia
 żona w-
 siałem

Jako y
 uczowa
 ła.

Konflik
 bawia
 ne wa-
 10.

Nad

Wład te wdzięczność? Ponieważ ktorychś zwyciężył
 Niepowiedzieć w Tryumfie! Bo byś tym nareżył
 Krolewstwey swey ozdoby/ między obrazami
 Wielkich Dziadow/ Chlopskimi sie Krwiami
 Przed światem popisuiac? Czego kiedyś w Rzymie
 Wmkniono y Krassowi! A iakoś wprzymie
 I przez poty trojańskie Palmy tey dopinał?
 Jako sny przerywane nie raz w puł wcinął!
 Sam gromił/ sam przywodził/ sam Woyskã był
 Sam każdego kopia/ y Broń wpatrował (wał
 Ktoć nieprzyzna? I Aczes nie tak polã splawił
 Krwia/ swych nieprzyjacielow/ żebyś nie zostawił
 Miejsca politowaniu y Pãńskiej ludzkości/
 Dosyć/ żeś niezadowolony na nich tey srogości
 Widział wciekające! A Gana pierwszego/
 Czymes sprawił nie tylko go powolniejszyego
 Ale oraz pociągnął/ że do twej Długi
 Stawiać będzie? Krotkili/ luboli czas długi
 To pokaze/ kiedy te iednostajne ścieły/
 Ktore tak okrutnymi dotad sobie bety/
 Wiedno zniozły/ podniesie na Wschod znaki swoje/
 I drzewem ó Stambolskie zawadzi podwoie/
 Gdzieć będzie kredencować (nieproznoli wießeze
 Duchy mie porównaie?) Musa moia ießeze

ERRATA Znącznieyſe.

Pag.	Stoi	Czytay	Pag.	Stoi	Czytay
3	Wwajała	wwajęła	52	sprzysiażonych	sprzysiężonych
4	Anthea	Antheu.	56	paſſe	paſe
	Tylkoſ	Tylkoſ	57	Targajia	Targuio
6	poſtaly	poſtaly	62	Ato iuż	Ato niż
7	Rozſali	rozſuli		w Woynie też	w Woynie też
10	bił	bił	66	marzely	marzel
18	podnieſcie	podnieſie	68	Czemupaſſ	paſſ
	Alexandrenſki	Alexandrenki	69	zoſtawali	zaſtawali
19	zuchſala	zuchſala	79	wolać	wolac
23	komorniki	komonniki		Wyſiowiſkie	Wyhowſkie
28	kiedy	kedy	81	widomych	widomy
30	Thryady	Thyady	82	nać Roſa	nać Roſia
	Brwia ſię gwałcem	Brw ſię	86	Ożarnecki	Czarnecki
35	Czarnecki	Czarnecki	89	a iuż burze	a tu zburze
38	Ecluona	Echiona	94	tylko by daſi	tylko by zaſi
19	oblomisty	oblomisty	95	ſlicznoſć	ſliſkoſć
20	Pochrom	Peczrom	96	ſtawiać	ſtawiać

FINIS.



1872	1871	1870	1869	1868	1867	1866	1865	1864	1863	1862	1861	1860	1859	1858	1857	1856	1855	1854	1853	1852	1851	1850	1849	1848	1847	1846	1845	1844	1843	1842	1841	1840	1839	1838	1837	1836	1835	1834	1833	1832	1831	1830	1829	1828	1827	1826	1825	1824	1823	1822	1821	1820	1819	1818	1817	1816	1815	1814	1813	1812	1811	1810	1809	1808	1807	1806	1805	1804	1803	1802	1801	1800	1799	1798	1797	1796	1795	1794	1793	1792	1791	1790	1789	1788	1787	1786	1785	1784	1783	1782	1781	1780	1779	1778	1777	1776	1775	1774	1773	1772	1771	1770	1769	1768	1767	1766	1765	1764	1763	1762	1761	1760	1759	1758	1757	1756	1755	1754	1753	1752	1751	1750	1749	1748	1747	1746	1745	1744	1743	1742	1741	1740	1739	1738	1737	1736	1735	1734	1733	1732	1731	1730	1729	1728	1727	1726	1725	1724	1723	1722	1721	1720	1719	1718	1717	1716	1715	1714	1713	1712	1711	1710	1709	1708	1707	1706	1705	1704	1703	1702	1701	1700	1699	1698	1697	1696	1695	1694	1693	1692	1691	1690	1689	1688	1687	1686	1685	1684	1683	1682	1681	1680	1679	1678	1677	1676	1675	1674	1673	1672	1671	1670	1669	1668	1667	1666	1665	1664	1663	1662	1661	1660	1659	1658	1657	1656	1655	1654	1653	1652	1651	1650	1649	1648	1647	1646	1645	1644	1643	1642	1641	1640	1639	1638	1637	1636	1635	1634	1633	1632	1631	1630	1629	1628	1627	1626	1625	1624	1623	1622	1621	1620	1619	1618	1617	1616	1615	1614	1613	1612	1611	1610	1609	1608	1607	1606	1605	1604	1603	1602	1601	1600	1599	1598	1597	1596	1595	1594	1593	1592	1591	1590	1589	1588	1587	1586	1585	1584	1583	1582	1581	1580	1579	1578	1577	1576	1575	1574	1573	1572	1571	1570	1569	1568	1567	1566	1565	1564	1563	1562	1561	1560	1559	1558	1557	1556	1555	1554	1553	1552	1551	1550	1549	1548	1547	1546	1545	1544	1543	1542	1541	1540	1539	1538	1537	1536	1535	1534	1533	1532	1531	1530	1529	1528	1527	1526	1525	1524	1523	1522	1521	1520	1519	1518	1517	1516	1515	1514	1513	1512	1511	1510	1509	1508	1507	1506	1505	1504	1503	1502	1501	1500	1499	1498	1497	1496	1495	1494	1493	1492	1491	1490	1489	1488	1487	1486	1485	1484	1483	1482	1481	1480	1479	1478	1477	1476	1475	1474	1473	1472	1471	1470	1469	1468	1467	1466	1465	1464	1463	1462	1461	1460	1459	1458	1457	1456	1455	1454	1453	1452	1451	1450	1449	1448	1447	1446	1445	1444	1443	1442	1441	1440	1439	1438	1437	1436	1435	1434	1433	1432	1431	1430	1429	1428	1427	1426	1425	1424	1423	1422	1421	1420	1419	1418	1417	1416	1415	1414	1413	1412	1411	1410	1409	1408	1407	1406	1405	1404	1403	1402	1401	1400	1399	1398	1397	1396	1395	1394	1393	1392	1391	1390	1389	1388	1387	1386	1385	1384	1383	1382	1381	1380	1379	1378	1377	1376	1375	1374	1373	1372	1371	1370	1369	1368	1367	1366	1365	1364	1363	1362	1361	1360	1359	1358	1357	1356	1355	1354	1353	1352	1351	1350	1349	1348	1347	1346	1345	1344	1343	1342	1341	1340	1339	1338	1337	1336	1335	1334	1333	1332	1331	1330	1329	1328	1327	1326	1325	1324	1323	1322	1321	1320	1319	1318	1317	1316	1315	1314	1313	1312	1311	1310	1309	1308	1307	1306	1305	1304	1303	1302	1301	1300	1299	1298	1297	1296	1295	1294	1293	1292	1291	1290	1289	1288	1287	1286	1285	1284	1283	1282	1281	1280	1279	1278	1277	1276	1275	1274	1273	1272	1271	1270	1269	1268	1267	1266	1265	1264	1263	1262	1261	1260	1259	1258	1257	1256	1255	1254	1253	1252	1251	1250	1249	1248	1247	1246	1245	1244	1243	1242	1241	1240	1239	1238	1237	1236	1235	1234	1233	1232	1231	1230	1229	1228	1227	1226	1225	1224	1223	1222	1221	1220	1219	1218	1217	1216	1215	1214	1213	1212	1211	1210	1209	1208	1207	1206	1205	1204	1203	1202	1201	1200	1199	1198	1197	1196	1195	1194	1193	1192	1191	1190	1189	1188	1187	1186	1185	1184	1183	1182	1181	1180	1179	1178	1177	1176	1175	1174	1173	1172	1171	1170	1169	1168	1167	1166	1165	1164	1163	1162	1161	1160	1159	1158	1157	1156	1155	1154	1153	1152	1151	1150	1149	1148	1147	1146	1145	1144	1143	1142	1141	1140	1139	1138	1137	1136	1135	1134	1133	1132	1131	1130	1129	1128	1127	1126	1125	1124	1123	1122	1121	1120	1119	1118	1117	1116	1115	1114	1113	1112	1111	1110	1109	1108	1107	1106	1105	1104	1103	1102	1101	1100	1099	1098	1097	1096	1095	1094	1093	1092	1091	1090	1089	1088	1087	1086	1085	1084	1083	1082	1081	1080	1079	1078	1077	1076	1075	1074	1073	1072	1071	1070	1069	1068	1067	1066	1065	1064	1063	1062	1061	1060	1059	1058	1057	1056	1055	1054	1053	1052	1051	1050	1049	1048	1047	1046	1045	1044	1043	1042	1041	1040	1039	1038	1037	1036	1035	1034	1033	1032	1031	1030	1029	1028	1027	1026	1025	1024	1023	1022	1021	1020	1019	1018	1017	1016	1015	1014	1013	1012	1011	1010	1009	1008	1007	1006	1005	1004	1003	1002	1001	1000	999	998	997	996	995	994	993	992	991	990	989	988	987	986	985	984	983	982	981	980	979	978	977	976	975	974	973	972	971	970	969	968	967	966	965	964	963	962	961	960	959	958	957	956	955	954	953	952	951	950	949	948	947	946	945	944	943	942	941	940	939	938	937	936	935	934	933	932	931	930	929	928	927	926	925	924	923	922	921	920	919	918	917	916	915	914	913	912	911	910	909	908	907	906	905	904	903	902	901	900	899	898	897	896	895	894	893	892	891	890	889	888	887	886	885	884	883	882	881	880	879	878	877	876	875	874	873	872	871	870	869	868	867	866	865	864	863	862	861	860	859	858	857	856	855	854	853	852	851	850	849	848	847	846	845	844	843	842	841	840	839	838	837	836	835	834	833	832	831	830	829	828	827	826	825	824	823	822	821	820	819	818	817	816	815	814	813	812	811	810	809	808	807	806	805	804	803	802	801	800	799	798	797	796	795	794	793	792	791	790	789	788	787	786	785	784	783	782	781	780	779	778	777	776	775	774	773	772	771	770	769	768	767	766	765	764	763	762	761	760	759	758	757	756	755	754	753	752	751	750	749	748	747	746	745	744	743	742	741	740	739	738	737	736	735	734	733	732	731	730	729	728	727	726	725	724	723	722	721	720	719	718	717	716	715	714	713	712	711	710	709	708	707	706	705	704	703	702	701	700	699	698	697	696	695	694	693	692	691	690	689	688	687	686	685	684	683	682	681	680	679	678	677	676	675	674	673	672	671	670	669	668	667	666	665	664	663	662	661	660	659	658	657	656	655	654	653	652	651	650	649	648	647	646	645	644	643	642	641	640	639	638	637	636	635	634	633	632	631	630	629	628	627	626	625	624	623	622	621	620	619	618	617	616	615	614	613	612	611	610	609	608	607	606	605	604	603	602	601	600	599	598	597	596	595	594	593	592	591	590	589	588	587	586	585	584	583	582	581	580	579	578	577	576	575	574	573	572	571	570	569	568	567	566	565	564	563	562	561	560	559	558	557	556	555	554	553	552	551	550	549	548	547	546	545	544	543	542	541	540	539	538	537	536	535	534	533	532	531	530	529	528	527	526	525	524	523	522	521	520	519	518	517	516	515	514	513	512	511	510	509	508	507	506	505	504	503	502	501	500	499	498	497	496	495	494	493	492	491	490	489	488	487	486	485	484	483	482	481	480	479	478	477	476	475	474	473	472	471	470	469	468	467	466	465	464	463	462	461	460	459	458	457	456	455	454	453	452	451	450	449	448	447	446	445	444	44
------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	------	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	----

